Nr 29. Kraków, Środa 5 Lutego 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nowi prenumeratorzy

zamawiający „Nową Reformę“

od 1 lutego b. r.

otrzymają na żądanie **bezpłatnie** (zamiejscowi za zwrotem porta 30 h) początek (30 arkuszy) drukujących się obecnie w tygodniowym dodatku książkowym naszego pisma, sensacyjnych pamiętników *Jasieńczyka* p. t.:

„Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“

jakoteż początek wychodzącej obecnie w feletonie naszym nadzwyczaj zajmującej powieści *Emmy Jeleńskiej* p. t.:

„Dwór w Haliniszkach“.

Wszyscy prenumeratorzy nasi nabywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

tygodnik ilustrowany, wychodzący w Warszawie, **za 19 koron** (zamiast 24 K) **rocznie w miejscu, 20 koron** (zamiast 25 koron) **z przesyłką.** Przyjmuje się także prenumeratę kwartalnie.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2 K 40** h kwartalnie, oraz:

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1 K 80** h kwartalnie.

Czasopisma te zamawiać można z początkiem każdego kwartału.

Administracya „Nowej Reformy“.

Na otwarcie parlamentu.

Kraków, 4 lutego.

Przyznać musimy, że w komisyi budżetowej podnieśli posłowie nasi wiele spraw ważnych, bronili ich z wielką znajomością rzeczy i prowadzili politykę krajową bardzo szczęśliwą, na ogół biorąc, ręką. Zwłaszcza poseł Romanowicz okazał na tem, bądź co bądź dla siebie nowem, polu działania tyle zawodowego uzdolnienia, tyle taktu politycznego i samodzielności, że niepodobna bez szczerego żalu myśleć o jego ustąpieniu z placówki posła parlamentarnego, na której w tak krótkim czasie zyskał szacunek i poważanie u obcych, dla swej wiedzy i niezwykłej pracowitości, a krajowi tak rzetelne oddawał usługi. Przychodzi ubolewać, że stanowiska posła parlamentarnego niepodobna łączyć z godnością członka Wydziału krajowego, już choćby ze względu na nieuchronne, fizyczne przeciążenie pracą jednej i tejsamej osoby.

Na wszelki sposób sądzimy, że ustępujący w tych dniach ze stanowiska parlamentarzysty wiedeńskiego poseł Romanowicz, nietylko w kole swoich przyjaciół politycznych, lecz wogóle w kraju pozostawi trwałe wspomnienie i uznanie dla zasług, zdobytych w Wiedniu swoją działalnością poselską.

Inna rzecz jednak, czy kapitał pracy, włożony w działalność parlamentarną i przez posła Romanowicza i przez jego kolegów polskich, da ten „procent“, jakiego należałoby się spodziewać? Tutaj, o wynikach ostatecznych, wyrokują, niestety, nie jednostki, lecz kierunek polityczny całego Koła polskiego, jako klubu parlamentarnego. Na nic nie zdadzą się wysiłki poszczególnych posłów, jeżeli poza nimi rząd nie odczuje żelaznej ręki jego towarzyszów klubowych, jako organizacyi klubowej. Niestety, w tem właśnie tkwi najsłabsza strona działalności posłów naszych, że co zdziałają jednostki, to psuje i marnuje Koło polskie przez to, iż prowadzi politykę fałszywie obraną, pod względem taktycznym przestarzałą, nie liczącą się z nową sytuacyą i charakterem parlamentu, urągającą wprost opinii kraju.

W obecnej walce, rzec można na pięści prowadzonej przez wszystkie stronnictwa parlamentarne z rządem, większość Koła polskiego zachowała dla obecnego gabinetu tęsamą miękką dłoń, jaką podawała niegdyś Taaffemu i Dunajewskiemu. Teraz, gdy rząd te tylko respektuje stronnictwa, które żądania swoje na ostrzu miecza stawiają, większość Koła polskiego podaje żądania swoje w kornej postawie petentów, szuka ich spełnienia na drodze rokowań, zabiegów, przy użyciu sztuczek na nikogo już dzisiaj nie wywierających wrażenia.

Powiedzmy otwarcie: Koło polskie zatraciło zupełnie kierującą niegdyś swoją rolę; nie liczą się z niem inne kluby parlamentarne, nie wiele sobie robi z niego rząd. To zwykły koniec klubu, który wyzbył się z lekkiem sercem poczucia swej niezależności i samodzielności, ugrzązł w służalczości dworskiej i politycznej rutynie.

Jest jednak w tem Kole odłam posłów postępowych, który przecież przypomina, od czasu do czasu, sztabowi niepoprawnych rutynistów i wsteczników, że kraj inaczej od nich patrzy na świat i ludzi, że inaczej pojmuje bieżące kwestye i sprawy. Szkoda wielka, że z tej grupy braknie wnet jednego z najtęższych. Zwracamy się więc do tej grupy posłów, zbliżonych do nas przekonaniami politycznemi, aby oni przynajmniej przypominali swoim i obcym, że Polska ma jeszcze ludzi postępowych i niezależnych...

Należałoby stanąć także w obronie pogwałconych praw kraju i jego obywateli. Sądzimy, że oprócz obrony innych, ważnych spraw krajowych przy rozprawie budżetowej, zażąda ktoś od rządu wytłomaczenia, dlaczego **poczta galicyjska** do listów, zwracanych pruskim przemysłowcom i handlowcom, inną jakąś stosuje metodę, niż do wszystkich innych? Czy umowa pocztowa z Niemcami została zmieniona?

W tej sprawie wyczekujemy interpelacyi do rządu, jak niemniej w sprawie odebranej p. Kasprowi **Wojnarowi** godności oficerskiej za jego obywatelską i narodową działalność. Wyczekujemy obrony **prasy krajowej** przed konfiskatami, które odbierają jej wolność słowa, zastrzeżonego konstytucyą.

Boerzy a Polacy.

Od byłego posła, p. Karola **Lewakowskiego**, otrzymujemy z Szwajcaryi pismo następujące:

Uważam za swój obowiązek odpowiedzieć na pewne głosy w prasie naszej, wyszydzające sympatye polskie dla walczącego bohatersko za swoją niepodległość narodu holenderskiego Boerów. Przyznaję, że czynię to poniekąd we własnej obronie, gdyż przemawiając podczas konferencyi pokojowej w Hadze, na zebraniu publicznem w r. 1899, przed wojną afrykańską, nie wahałem się potępić polityki angielskiej Chamberlaina, prowadzącej wprost do niczem nieusprawiedliwionej wojny, i zaznaczyć z góry naszej sympatyi dla sprawy Boerów.

Najpierw tedy usiłowano dowodzić, że przecież Boerowie zabrali ten kraj przemocą przeciw osiadłym tam autochtonom, że dopuszczali się gwałtów i bezprawia, że ich ciemiężyciele więc na taki sam los zasługują. Otóż cofając się wstecz, możnaby tosamo powiedzieć o wszystkich prawie narodach kuli ziemskiej i wszyscy zaborcy tym argumentem się posługują, ale biorąc go edukacyjnie, pytam, do czego on prowadzi? — Uczy ludzi nie działać etycznie, podług pewnych zasad demokratycznych, ale używać środków nikczemnych, bo przemocy przeciw tym, których przodkowie dopuścili się takiegosamego bezprawia na osiadłych niegdyś autochtonach.

Ale w obronie swego zapatrywania, wytoczono wówczas o wiele więcej dosadny argument, bo pomówiono Boerofilów polskich o brak zdrowego, patryotycznego egoizmu polskiego; powiedziano, że Polacy powinni wiedzieć, że jedyną potęgą, która mogłaby w danym razie czoło stawić Rosyi, jest Anglia, że przeto Polakom nie wypada występować przeciw Anglii, chociażby nawet w tak niesłusznej sprawie, jaką jest niezaprzeczenie wojna afrykańska. — Pomijam już sprzeczność takiego twierdzenia, jak i zdania, że my, Polacy, po tych doświadczeniach powinniśmy się nareszcie raz pozbyć nadziei liczenia na czyjąkolwiek pomoc z zewnątrz, ale przypuściwszy, żeby się nam to kiedyś na co przydać miało, zapytuję, jakiem postępowaniem oddaje się prawdziwą przysługę przyjacielowi: czy potakiwaniem, lub nawet tylko milczeniem wobec popełnionych przez niego błędów, czy też otwartem powiedzeniem mu, że źle czyni? Na to odpowiedzią najlepszą są same wypadki, jakie się dotąd w oczach naszych rozgrywały.

Dawno już koła zamożne i dwór angielski kusiły się o złoto Transwaalu i powoli zmusiły liberalny rząd Gladstona do wojny, która przecież miała za sobą przynajmniej pozory słuszności, bo szło o zatargi graniczne. Ale Gladstone, i tak bardzo niechętny tej wojnie, zaraz po pierwszej przegranej dla Anglików bitwie pod Szandulą, przewidując ogromne stąd dla Anglii koszta i straty, zawarł pokój. Nie demokratyczne, tylko arystokratyczne koła poczytywały mu to „za niedbałość“ o interes narodowy.

Kiedy Chamberlain wprowadził imperialistyczną politykę zaborów, i parł do wojny z Transwaalem, stronnictwa angielskie demokratyczne i liberalne były temu przeciwne; a kiedy ja przemawiałem w Haadze przeciw tej polityce, poparli mię sami Anglicy.

Któż był więcej dbały o interes narodowy Anglii: Gladstone czy Chamberlain? — Na to niech odpowiedzą cyfry oficyalne, wykazujące straty, jakie poniosła Anglia w ludziach i pieniądzach. Wojna rozpoczęła się w listopadzie 1899 r.; trwa do dziś dnia t. j. przez dwa lata i kilka miesięcy; i nietylko trwa dalej w Transwaalu i Oranii, ale przeniosła się już do kolonij angielskich, Capstadu i Natalu, i zagraża niebezpiecznem w tych koloniach powstaniem. Prowincye Calvinia, Clanwilliam i Carnarvon są przez powstańców zajęte, a ostatnie potyczki odbywały się w bliskości Capstadu. Anglicy zajęli wprawdzie stolicę Oranii i Transwaalu, ale ograniczają się do obrony swoich pozycyj, linii kolejowej i min złota. — Wedle ostatnich sprawozdań głównodowodzącego Kitchenera, jeszcze bardzo wiele oddziałów Boerów walczy w polu i ciągle nowe zadają klęski armii angielskiej. Jakimże dodatnim rezultatem może się dziś poszczycić rząd angielski? Oto miny złota, które i tak były po większej części własnością kapitalistów angielskich, są napowrót otwarte, a spekulanci, dostawcy dla armii wzbogacili się. Towarzystwo dostawy broni, którego prezydentem jest Herbert Chamberlain, brat ministra Chamberlaina, dało w tym roku 150% dywidendy swoim akcyonaryuszom.

Ale jak się przedstawia dotychczasowy bilans tej wojny? Znane są przecie sprawozdania rządu angielskiego, podające dokładnie, ile ludzi padło w tej wojnie, i ile miliardów ona kosztowała.

Ale te wszystkie straty, nieporównanie mniej znaczą dla Anglii, niż straty moralne, utrata jej powagi w światowym areopagu; wystarczy wskazać na podrzędną jej rolę w zatargach i wojnie chińskiej, jej korzenie się przed Ameryką, ustępstwa w sprawie kanału Nicaraguy i t. d.

Jednakże ta wojna ma jeszcze inne strony, które każdy szczery demokrata powinien potępić. Prowadzona niedołężnie, natrafiwszy na opór niespodziewany, skłoniła ona rząd angielski do użycia środków, dotąd przez ten naród cywilizowany niepraktykowanych; wbrew wszelkim zwyczajowym prawom wojennym, ogłosił rząd angielski zabór krajów przeciw jeszcze niezdobytych, a kiedy ta proklamacya żadnego skutku nie odniosła, i wojna jak przedtem, dalej się toczyła, ogłosił banicyę wodzów w niewolę wziętych, konfiskatę ich majątków, które nawet niszczyć i palić rozkazał zupełnie, tak samo, jak rząd moskiewski. Później rozkazał palić fermy wogóle, i spędzać znajdujące się tam rodziny do t. zw. obozów koncentracyjnych, gdzie ich źle żywiono i pod namiotami umieszczono. Zabierał bydło, wozy, a wojsko nawet sprzęty i meble ze sobą zabierało. Słowem, rozpoczęła się wojna na wzór średniowieczny, wbrew wszelkim prawom zwyczajowym i postanowieniom rządów, określonej w konwencyi, zawartej w Haadze.

Nieludzkość tego postępowania najdobitniej się wyraziła w zakładaniu obozów koncentracyjnych, wypełnionych spędzoną z całych okolic ludnością wiejską. Wiadomości o strasznem obchodzeniu się z więźniami w tych obozach przestraszyły nawet najbardziej szowinistyczne koła angielskie i zmusiły rząd do zaprowadzenia reform, i wykazywania miesięcznych cyfr śmiertelności w obozach koncentracyjnych.

W dziennikach angielskich pojawiło się opowiadanie kapitana angielskiego, który z rozkazu swego komendanta wyszedł palić fermy. Opisuje on, jak nie śmiał patrzeć w oczy kobietom, które sądząc, że przyjeżdża, ażeby się czemś zasilić, wyniosły mu chleb i mleko, a dowiedziały się od niego, że mają się czemprędzej wyprowadzić. I gdy matka zbierała na poczekaniu ciepłą odzież dla dzieci, dziewczynka czternastoletnia siadła do fortepianu i zagrała Anglikom narodowy hymn transwaalski. Dzielny ten naród nie zginie, a nam dał naukę, jak się bić i umierać za niepodległość Ojczyzny.

Zaiste nie potrzeba być sentymentalnym politykiem, ani naśladowcą bezmyślnym innych narodów, które może we własnym interesie i przez współzawodnictwo występują w tej sprawie przeciw Anglii, ażeby czuć po ludzku i otwarcie wypowiedzieć potępienie gwałtów i bezprawia. Cóż dopiero kiedy się jest Polakiem i na własnej skórze doznało podobnych wypadków, kiedy się samemu pragnie odzyskać wolność? Dziennikarstwo polskie dobrze czyni, występując w tej sprawie głośno i otwarcie przeciw Anglii, a dziennikarstwo polskie demokratyczne powinno czynić to z zasady. Tak nas uczył Kościuszko, kiedy za ocean poszedł walczyć za wolność obcego narodu, takie przekonanie głosił Mickiewicz w swoich księgach pielgrzymstwa naszego. Nie dyplomatyzowali oni, tylko twardo stali przy przekonaniach i zasadach, wiedząc, że swoim przykładem wytworzą w narodzie siłę wierzenia w samego siebie.

Dr Karol Lewakowski.

Znowu anarchiści.

Po straceniu Czołgosza, który jak wiadomo zamordował na placu wystawy panamerykańskiej w Buffalo prezydenta Stanów Zjednoczonych, Mac-Kinleya, powszechne oburzenie opinii publicznej zaczęło szybko stygnąć, a równocześnie ulatniała się także i energia rządu, który w pierwszej chwili postanowił czynnie wystąpić przeciwko anarchistom. Kongres Stanów Zjednoczonych, któremu przysługuje uchwalanie praw dla całej Unii, zgromadził się wprawdzie już przed dwoma miesiącami, ale dotychczas w sprawie anarchizmu nie przemówił jeszcze ani jeden mowca. Kongres poprzestał na odesłaniu tej kwestyi do osobnej komisyi, której polecił wypracowanie odpowiedniej ustawy.

Tymczasem anarchiści wcale nie okazują zaniepokojenia, owszem głoszą dalej „propagandę czynu“. Z rozmaitych planów i projektów przeciwko anarchizmowi natrząsają się poprostu, a gdy prasa wezwała publiczność, ażeby drogą składek utworzyła fundusz im. Mac-Kinleya, celem uczczenia pamięci zamordowanego prezydenta, anarchiści odpowiedzieli odezwą do zbierania składek na postawienie pomnika Czołgoszowi. Zresztą w łonie kongresu powstały zasadnicze wątpliwości co do ustawodawstwa wyjątkowego przeciwko anarchistom.

Z powodu wyprawy do Ameryki ks. Henryka pruskiego, który jako przedstawiciel cesarza Wilhelma i Rzeszy niemieckiej weźmie udział w uroczystości spuszczenia na wodę prywatnego jachtu cesarskiego, prasa niemiecka w ogromnych korespondencyach maluje, oczywiście nieco przesadnie, widmo anarchizmu. I tak jeden z dzienników berlińskich donosi, że nawet armia i policya w Ameryce posiada anarchistów w swoich szeregach. Jako dowód przytacza fakt następujący.

Szeregowiec armii regularnej, Frank Rokowski, należący do załogi fortu Canby w Oregonie, przybywszy podczas świąt Bożego Narodzenia do miejscowości Chinook w stanie Waszyngtońskim, upił się w pewnej gospodzie i na pół bezprzytomny zawołał do obecnych tam gości: „Prezydent Mac-Kinley otrzymał dobrze zasłużoną nagrodę. Służba moja w armii prędko się skończy, a gdy opuszczę wojsko, wówczas postaram się o to, ażeby prezydent Roosevelt otrzymał takąsamą porcyę, jak Mac-Kinley“. Rokowski został uwięziony i za rodomontadę, wypowiedzianą w stanie notorycznego opilstwa skazany przez sąd wojskowy na 10 lat więzienia. Dzienniki niemieckie z lubością twierdzą, że Frank Rokowski ma być „ziomkiem Czołgosza“, chociaż na podstawie samego nazwiska nie można wyciągać takiego wniosku w formie stanowczej.

Swoją drogą anarchiści już od kilku tygodni słowem i piórem starają się obrzydzić ks. Henrykowi podróż do Ameryki. W anarchistycznem piśmie Mosta p. t. „Freiheit“ pojawił się artykuł z wezwaniem, ażeby książęcego gościa anarchiści „należycie“ przyjęli. Sam Most, jak wiadomo, pisze i przemawia bardzo ogniście, ale poza tem jest człowiekiem nieszkodliwym osobiście, słowa jego atoli mogą podziałać na zapaloną głowę i wywołać niepożądane skutki. Osławiona Ema Goldmann agituje pokątnie, na publiczne bowiem wystąpienie policya nie chce jej pozwolić. Pismo „Free-Society“ bardzo gwałtownie występuje przeciwko ks. Henrykowi. Agitują również włoscy anarchiści E. Travaglio i G. Ciancabilla ze swoją żoną, tudzież Anglik Isaac.

Propaganda anarchistów przeciwko ks. Henrykowi musiała przybrać poważne rozmiary, zwłaszcza w Chicago, skoro tamtejszy niemiecki konsul generalny dr Wever poczynił w tej sprawie kroki urzędowe. Oczywiście władze amerykańskie uczynią wszystko, ażeby ks. Henryk nie był narażony nietylko na niebezpieczeństwo, ale nawet na przykre zajścia, ale i policya nie jest przecież wszystko wiedzącą i wszechmocną. I dlatego zaniepokojenie prasy niemieckiej, tudzież jej nawoływania mają bądź co bądź podstawę.

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

63 (Ciąg dalszy).

— O, kochana pani, to nieprawda. Kokietowała mnie pani porządnie. A ja się kochałem po uszy, pamięta pani? Ale proszę nie myśleć, że mam o to pretensyę, broń Boże! Owszem, rad byłbym, aby się i dziś kto znalazł... „Mais il n' a pas de danger“ — dodał trochę smutnie.

Więc pani Alina zaczęła mówić, że nie o kokietowaniu, ale o ożenieniu powinienby pomyśleć, że nie jest jeszcze za stary na to i pewnieby się znalazła niejedna, którąby się zgodziła życie mu poświęcić...

— Jak to miło być przedmiotem takiego poświęcenia! — zauważył p. Chański, kończąc herbatę.

...I wtedyby zaznał rodzinnego szczęścia i opuściłaby go ta wieczna nuda i melancholia. Potem mówiła o pannach w okolicy. Tyle ich jest i miłych i dobrych i ładnych — jest w czem wybierać.

— A najładniejszą jest córka pani.

— Zosia! — Błysk radości rozjaśnił twarz pani Antoniowej i cichutko westchnęła do Boga. A głośno rzekła: — Zosia nie ma pretensyi do piękności, ale to dobre dziecko. „Et celui qui la choisira, fera un bon choix“ — dodała znacząco.

— Właśnie dlatego powinna ona sama wybierać i przebierać i nie iść, aż się zakocha. Taka panna może sobie pozwolić na ten zbytek: małżeństwo z miłości.

— Ach, cher monsieur! Miłość często zawodzi. Bezpieczniej tego nie szukać w małżeństwie.

— Ładne zasady! — mruknął Chański, a w duszy rzekł do siebie:

— Ta stara waryatka gotowa byłaby wlepić mnie tego dzieciaka, gdybym tylko zechciał. No — macierzyńska miłość!

Z sali balowej znowu odezwała się muzyka — i zaczęto znowu tam się skupiać. Walcowała pani Wika, zawieszona na ramieniu Niepohorskiego, z głową odrzuconą, z nawpół rozchylonemi ustami, teraz już milcząca, jakby rozmarzona i senna. Mela przelatywała z rąk do rąk, jak różowy kwiatek, kolejno przypinany do każdego fraka. Zawidowski stał za jej krzesłem, nieodstępny, i gdy wracała na miejsce, znowu szeptał jej coś do ucha.

Piękna pani Porażewska oszczędzała siły i nie walcowała wcale. Pani Różyńska porwała swego Bronka i bardzo po parafiańsku zmusiła go do przetańcowania paru turów.

Chociaż towarzystwo nie było zbyt liczne, zarysowywały się jednak wyraźne kółka. Arystokracyę tworzyły Sienickie, Grzałkowscy, pani Wika ze swoim dworem i po części Lubonieccy, pomimo pozy na popularność. Sunicyccy, państwo Różyńscy, Haliccy i Porażewscy była to klasa przejściowa — średnia. A już Robicka, Leniewiczowie, Ławryniewiczowa z córkami, Janowscy i wielu innych — był to motłoszek salonowy, ludek, szara garstka, traktowana grzecznie, ale trochę z wysoka. Ci jednak najlepiej się bawili i najwięcej wesołości przynosili z sobą. Ich śmiech szczery i donośny rozlegał się co chwila, ich ruchy były zamaszyste, ich twarze rozjaśnione. Ta młodzież brała się do panien z zapałem, a panny całą duszą uśmiechały się do swoich tancerzy. Chociaż czuli na sobie niekiedy trochę drwiące spojrzenia pani Wiki i jej gwardyi, nie zwracali na to uwagi. Ożywienie rosło — gwarno było i huk rozmów zagłuszał nawet czasami muzykę.

Zosia bawiła się doskonale. Nieśmiałość i zalęknienie opuściły ją zupełnie. Zarumieniona, z roztrzepaną grzywką nad czołem, z iskierkami w błękitnych oczach, latała jak motyl biały wkoło sali, przechodząc z rąk do rąk i śmiejąc się do każdego.

Drugi kontredans przeszedł najpomyślniej. Pan Zawidowski okazał się jeszcze przyjemniejszym od hrabiego. Zresztą był to jakiś kuzyn cioci z Warszawy, a więc dawny znajomy. Było o czem mówić — i wszystko poszło jak po maśle.

— Nigdy nie przypuszczałam, że to tak łatwo — myślała sobie Zosia — niewielka to sztuka być światową damą.

Po dłuższej przerwie, podczas której pochłonięto przy bufecie paręset kanapek i wypróżniono całą baterye karafek z zimnemi napojami, odezwała się pobudka do mazura. Zrobił się ruch, bieganina, nawoływanie — szukano dam — suwano krzesłami. Aż wreszcie huknęła komenda: „Wszystkie pary!“ I w sali zakotłowało się.

Jerzy dotąd nie tańcował prawie wcale. — Pierwsze tury walca, jako jeden z gospodarzy, musiał wykręcić, ale potem stał przy drzwiach i patrzał. Młodzieży było dosyć, więc na zapytanie: czemu nie tańczysz? śmiało mógł odpowiadać: damy nie mam. — Czekał mazura, a czekał z takiem upragnieniem, jak gdyby losy zawisły od tej chwili. Czasem drwił sam z siebie i mówił sobie zimno i pogardliwie:

— Jestem głupcem ostatecznym, półgłówkiem, maniakiem. Czego ja się spodziewam? Co mi dać może i mazur ten i życie całe? — Nie da mi jej, więc o cóż mi chodzi? Lepiejby było wcale tu nie przyjeżdżać i unikać jej, jak zarazy, jak ognia... Pomimo to śledził tańce niecierpliwie i oczami wodził za Zosią przez cały wieczór. A podczas przerwy wybrał dwa krzesła, zasunięte w głąb framugi pod oknem, związał je chustką i poszedł szukać swej damy.

— Będę ją miał dla siebie, wyłącznie dla siebie — myślał, i czuł koło serca błogość taką, że aż w ból przechodziła. A gdy wreszcie znalazł się w swej framudze sam na sam z nią wśród tłumu, gwaru, wrzawy rozmów i dźwięków muzyki, gdy ujrzał ją siedzącą przy nim, skromną i dziewiczą w swej białej sukience, poczuł się tak bezgranicznie szczęśliwym, że znowu słowa nie mógł przemówić i tylko patrzał na nią i napawał się rozkoszą obecnej chwili i pił słodycz jej wejrzenia, jej uśmiechu, jej głosu. Wiedział, że mówić wypada i że trzeba ją bawić rozmową, ale nie mógł. — Ogarniało go czarowne jakieś odrętwienie, odbierało mu mowę, plątało myśli, mąciło wzrok. Siedział nieruchomy, milczący i tylko żarzące się jego oczy mówiły. A z całej istoty jego szła wielka fala miłości i obejmowała ją, oddzielała od reszty świata, porywała z sobą i niosła w jakąś krainę inną... Wszystko inne zapadało się gdzieś w ciemną otchłań, a on z nią leciał... leciał gdzieś wdal...

— Piąta, szósta! — krzyknął mu nad uchem głos Robickiego. — A Zosia zerwała się, mówiąc:

— To my! — więc wziął jej rękę i pobiegli w takt muzyki po błyszczącej posadzce. Stan dziwnej nieprzytomności minął i ujrzał się w sali oświeconej i pełnej wesołości, — widział mknące pary i siedzące pod ścianami panie i panów, słyszał raźnego mazura i sam z wielką werwą i z życiem sunął przed siebie przytupując i bijąc hołupce. Okręciwszy Zosię, poszedł na rozkaz wodzireja szukać sobie damy do figury, i z panią Różyńską stanął znów pośrodku. Zosia prowadziła już także kogoś i znowu wykręcono jakąś skomplikowaną figurę i znowu znaleźli się we dwoje na swojem miejscu. Ale on już zupełnie odzyskał przytomność i rozpoczął rozmowę zapytaniem:

— Cóż, jakże? Wesoło?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z polityki wewnętrznej.

(Cisza przedparlamentarna. — Autonomiczna taryfa cłowa. — Pojednawczość Młodoczechów. — Wszechniemcy. — Rząd a margaryna. — Sprawa postępowania dyscyplinarnego względem nauczycieli ludowych).

Zatrzymał się na chwilę tok austryackiej polityki wewnętrznej, jakby dla nabrania tchu przed tak ważnym krokiem, jak dzisiejsze zebranie się parlamentu. Dziś więc są do zanotowania niejako tylko okruchy wiadomości, resztki spraw dawniejszych.

A więc w drodze półurzędowej zapowiadają rychłe wznowienie narad wspólnych z Węgrami nad autonomiczną taryfą cłową, mającą stanowić podstawę do traktatów z obcemi państwami. Dr Koerber uda się najpierw dla porozumienia z p. Szellem do Budapesztu, poczem fachowi referenci Węgier i Austryi rozpoczną w Wiedniu trzecie czytanie projektu, jak się oficyalne źródło spodziewa, z pomyślnym skutkiem.

Co się tyczy parlamentu, to Młodoczesi okazują bardzo wiele dobrej woli, celem utrzymania pokoju, o czem świadczy np. interview pewnego dziennikarza z drem Kramarzem, który niejako godzi się z myślą, że uniwersytet czeski na Morawach nie tak rychło powstanie, byle dało się to osiągnąć w drodze pokojowego porozumienia z Niemcami. Być może, iż równie po stronie niemieckiej nastanie bardziej pojednawcze porozumienie, zwłaszcza, że rozłam wśród Wszechniemców, którzy byli niejako drożdżami i zakwasem, wywołującym szowinistyczny ferment w łonie lewicy niemieckiej, trwa dalej, a nawet się pogłębia. I tak, Schoenerer w podręcznym swym organie „Unverfälschte Deutsche Worte“, redagowanym przez specyalistę od fałszywego słowa honoru, posła Ira, obwinia Wolfa o wszystkie błędy i niepowodzenia swego stronnictwa, sobie przyznając inicyatywę we wszelkich szowinistyczno-niemieckich awanturach. Jest się też czem chwalić!...

Wszystkie stronnictwa parlamentarne, zwłaszcza przy każdem otwarciu sesyi, lubią się popisać z modną „socyal-politycznością“, z dbałością o interes szerokich warstw społecznych. Obecnie, zdaje się, postanowiono ku temu zużytkować kopalnianą katastrofę w Gniewinie. Zapowiedzieli już bowiem w tej sprawie interpelacyę — a może już do tej chwili wnieśli — socyaliści, zapowiedzieli Młodoczesi, wreszcie wczoraj postanowili... nadstawić nogę, tam, gdzie konia kują, także t. zw. niemieccy postępowcy. Ale chyba temu stronnictwu, składającemu się z reprezentantów wielkiego kapitału i fabryk, a kierującemu się znaną niemiecką etyką polityczną, nikt nie uwierzy, iż tak bardzo mu na sercu leży los biednych górników.

Ostatecznie rząd, opierając się niewiadomo na jakiej podstawie, ma doskonałą minę i jest przekonany, czy też tylko udaje, że teraz wszystko pójdzie jak po maśle, a przynajmniej jak po margarynie, w sprawie której — nawiasem powiedziawszy — ustawa, obostrzająca przepisy sprzedaży, otrzymała już cesarską sankcyę.

Równocześnie z zebraniem się Rady państwa nadeszła ze Lwowa wiadomość, zdolna w wysokim stopniu... „podnieść powagę“ naszej autonomii, w kołach nauczycielskich zwłaszcza. Mianowicie wobec dążności w Wiedniu, aby w Radzie państwa uchwalić przepisy dyscyplinarne dla nauczycielstwa ludowego w całem państwie, p. Romanowicz domagał się, aby w interesie autonomii Sejm, nie czekając, podjął się uregulowania tej sprawy w Galicyi. Polecono tę rzecz Wydziałowi krajowemu, a ten zasięgnąwszy zdania Rady szkolnej krajowej, otrzymał od niej odpowiedź, której sensem jest, że lepiej tej sprawy nie tykać, ale wyczekać, czy przebieg jej w parlamencie uczyni to koniecznem. Przeważyło więc zdanie, wyrażone podczas Sejmu przez p. Zolla, który miał nadzieję, że Koło polskie wraz z sojusznikami potrafi rzecz tę w Wiedniu udaremnić, czyli że nie trzeba będzie się pozbywać tego wybornego środka do trzymania na swoim politycznym pasku nauczycielstwo, jaki dają dzisiejsze stosunki.

Ze statystyki przemysłu domowego.

(Produkcya drzewna. — Krakowski okręg przemysłowy. — Biała. — Żywiec. — Tarnawa. — Kalwarya Zebrzydowska).

Opierając się na sprawozdaniach inspektorów przemysłowych, zamieściliśmy już w roku zeszłym parę artykułów o rozwoju przemysłu domowego w latach ostatnich. Na temat ten, obecnie, gdy samozachowawczy zmysł ludności naszego kraju zwraca się tak skwapliwie ku produkcyi miejscowej, kończymy przerwane sprawozdanie, przechodząc do wyrobów z drzewa. Ta gałąź produkcyi rozwinęła się może najsilniej ze względu na łatwość wytwórczą i zbyt przedmiotów powszechnego pożytku.

Zaczynamy od najbliższego nas okręgu krakowskiego. Rozwinął się tutaj najsilniej przemysł domowy w zakresie bednarstwa, kołodziejstwa, wozownictwa, sprzętów kuchennych i gospodarskich. Przedewszystkiem atoli kwitnie wyrobnictwo drewnianych małych beczułek, znajdujących znaczny pokup w istniejących po większych galicyjskich miastach fabrykach tak zwanych „moskali“. Sprzęty kuchenne sporządzają w większej ilości mieszkańcy Żurowej w powiecie jasielskim. Wyrobowi drewnianych części wozów, jak dyszli, osi i drabin wozowych, wreszcie gontów oddaje się z zamiłowaniem ludność Paleśnicy w powiecie brzeskim, tudzież inne miejscowości tego powiatu. Taczek przewozowych o dwóch kołach, drążków do motyk i łopat, grabi i wideł dostarczają mieszkańcy Koszarawy w powiecie żywieckim.

W mniejszych ilościach produkują w domowych warsztatach miotły do zamiatania włościanie w Dobrkowie, Jodłowej, Przeczycy i niektórych innych wioskach w powiecie pilzneńskim, a także w Monastyrzu i Nisiatyczach w powiecie łańcuckim, dalej w powiecie bocheńskim w Nieszkowicach i Pogwizdowie i w powiecie wadowickim szczególnie w Herbutowicach i Jamnikach. Z beczułek na śledzie i „moskale“ słyną Ryglice (powiat tarnowski). Domowa produkcya gontów dachowych kwitnie w Borowej, Dzierzaninie, Olszowej i w wielu innych wsiach i miejscowościach powiatu brzeskiego, z innych powiatów uprawiają tę gałąź wyrobnictwa włościanie w Lubatowie (powiat krośnieński), w Nowicy (powiat gorlicki), w Majdanie i Widełce (powiat kolbuszowski), w Jordanowie i Żarnówce (powiat myślenicki), a także mieszkańcy wielu innych wsi i miasteczek.

Jak dalece w krakowskim okręgu inspekcyjnym kwitnie przemysł domowy, dowodzi fakt, że n. p. w samej Żurowej naliczyli inspektorowie przemysłowi takich wytwórców 100, zaś w Paleśnicy, tudzież w wioskach okolicznych: Bieśniku, Borowie, Bruśniku, Bujnem, Bukowcu, Dzierżaninach, Gerowie, Jamnie, Jastrzębin, Olszowej, Poradowej, Rudzie kameralnej i Siekierczynie około 350 włościan, zajmujących się ubocznie drzewnym przemysłem domowym.

Jeszcze silniej rozpowszechnione jest w Białej i Żywcu wyrobnictwo taczek, jak niemniej kół do taczek w Zawoi. W politycznych powiatach bielskim i żywieckim, a szczególniej w Buczkowicach, Godziskach nowych, starych i wilkowskich, w Kalnie, Mesznie, Salmopolu, Szczyrku, w miejscowości Pewel mała i wielka, Radziechów, Rybarzowice i Słotwina, a także w Łodygowicach jest wielu domowych wytwórców, którzy dla fabryk i pracowni meblarskich wykonywują w domu poszczególne części składowe i nie małe usługi oddają szczególnie produkcyi mebli giętych, które w domu wyskrobują i politerują, a nadto wyplatają z trzciny siedzenia i oparcia. Wyplataniu oddają się chętnie kobiety i dzieci. Pomocnicze to zajęcie daje przeciętnie jednej osobie zarobek 80 centów do 1 złr. na dobę.

W poszczególnych miejscowościach Galicyi można zauważyć niezwykłą pracowitość mieszkańców z zakresu przemysłu domowego, zwłaszcza tam, gdzie z dawna tradycyjnie przechowała się jakaś gałąź domowego wyrobnictwa. Mamy na myśli Tarnawę w politycznym okręgu wadowickim. Tam od wieków było uprawiane tkactwo, a kiedy potem wobec fabrycznej konkurencyi przestało się rentować, oddali się włościanie tarnawscy sporządzaniu krzeseł ogrodowych, przyczem tkactwa bynajmniej nie zaniechali. W zajęciu tem pomagają włościanom kobiety, dzieci, parobczaki i służące. Dopóki koszta kolejowego przewozu nie były tak wysokie, jak obecnie, zarabiali włościanie na pobocznem swem zajęciu dość sporo; teraz jednak położenie tych gospodarzy bardzo się pogorszyło, co spowodowało znaczną ich emigracyę. Obecnie wynajmują się niektórzy z włościan tamtejszych także do robót kolejowych, lub do znajdujących się w Tarnawie kamieniołomów. Sprawozdanie inspektorów podnosi, jak ci ludzie żyją oszczędnie i jak małe są ich potrzeby życiowe.

Skoro już raz jesteśmy w tych stronach, nie możemy ominąć Kalwaryi Zebrzydowskiej. Oddawna już tam, jak niemniej w okolicznych miejscowościach: Brodach, Bugaju, Zebrzydowicach, Barwałdzie górnym i w Izdebniku rozwinęła się sztuka stolarska i meblarska. Roi się tam od warsztatów stolarskich. Większa część tych stolarzy i wytwórców mebli składa się z majstrów wypraktykowanych, którzy przeszli szkołę terminatorską i zaliczają się do prawidłowych rzemieślników. Mimoto zawsze jeszcze pokaźna liczba produkcyi spoczywa w rękach domorosłych wytwórców, pracujących na własną rękę co najwyżej przy pomocy członków rodziny. Ogólną wadą tamtejszej produkcyi meblarskiej jest brak stylu i należytego wykończenia. W tym kierunku powinnaby wpłynąć korzystnie założona w Kalwaryi w r. 1897 fachowa szkoła stolarska i podnieść poziom wspomnianego wyrobnictwa. Sprawozdanie inspektorów przemysł. zwraca uwagę na zakorzenione u tej ludności marnotrawstwo, lekkomyślność i żyłkę do pijaństwa, będące w związku z łatwością zarobku przez wynajmowanie stancyi i sprzedaż wiktuałów tłumami ciągnącym tam na odpusty pielgrzymom, którym sprzedają także różne pamiątki i przedmioty dewocyjne.

Największą wziętością i odbytem cieszą się z pomiędzy tamtejszych wyrobów stolarskich sprzęty pokojowe, jak łóżka, umywalnie, komody, szafy, a także stoły, stoliki, krzesła i t. p. przedmioty, sporządzane z buczyny, olszyny lub jedliny, napuszczone farbą orzechową, a potem politurowane lub nawet pokryte fornirem.

Europa w Chinach.

Wczoraj doniósł nam telegram, że cesarz i cesarzowa-wdowa przyjęli na posłuchaniu ambasadorów i ich małżonki, a dzisiaj nadeszły za pośrednictwem Biura Reutera obszerne z tej uroczystości sprawozdania. Przedewszystkiem należy skonstatować, że odbyły się dwa osobne przyjęcia, dla pań i panów.

Na przyjęciu ambasadorów w głównej sali audyencyonalnej cesarzowa zasiadła na tronie, gdy cesarz przed tronem usiadł za stołem na niższem krześle. Ciało dyplomatyczne, które przybyło na posłuchanie, liczyło około 100 osób. Dokoła tronu zgromadziły się wybitne osobistości chińskie, ambasadorów aż do drzwi niesiono w żółtych lektykach, sekretarze postępowali pieszo. W sali ambasadorowie złożywszy trzykrotny ukłon, zasiedli przed cesarzem, reszta osób zatrzymała się opodal.

Dziekan ciała dyplomatycznego, br. Czikau von Wahlborn, ambasador austryacki, wygłosił przemowę, na którą odpowiedział cesarz chłopięcym głosem. Rękopis cesarskiej odpowiedzi na klęczkach odebrał ks. Czing i wręczył go dziekanowi. Następnie zostali przedstawieni ambasadorowie, którzy po kolei wstępowali na stopnie tronu, a cesarzowa przyjmowała ich ukłonem, wymieniając z każdym kilka słów. Po urzędowej audyencyi podano w zewnętrznych halach orzeźwiające napoje, a chińscy dygnitarze uprzedzająco zachowywali się wobec ambasadorów.

Osobno odbyło się przyjęcie małżonek ambasadorów. Cesarzowa siedziała znowu na tronie, otoczona księżniczkami, opodal zas zajął miejsce cesarz. Żona ambasadora Stanów Zjednoczonych, pani Conger, odczytała mowę okolicznościową, w której była także wzmianka o wypadkach ubiegłego roku, a cesarzowa-wdowa odpowiedziała w sposób bardzo ujmujący. Po przedstawieniu się obecnych dam, całe towarzystwo udało się do sąsiedniej sali. Tu cesarzowa-wdowa pochwyciła rękę ambasadorowej p. Conger i łkając mówiła, że napad na gmachy ambasad był skutkiem strasznego błędu, nad którym ona gorzko ubolewa. Cesarz był w towarzystwie tem jedynym mężczyzną.

Później podczas uczty oświadczyła cesarzowa, że Chiny chcą opuścić na przyszłość swoje odosobnione stanowisko i przyswoić sobie zdobycze europejskiej cywilizacyi. Członkowie domu cesarskiego mają, wedle najnowszego edyktu, przedsiębrać podróże do Europy; Mandżurowie i Chińczycy będą mogli zawierać nawzajem małżeństwa; krępowanie stop zabroniono Chinkom i t. p.

Takie grzeczności prawiła cesarzowa-wdowa Europejczykom i takie im dawała obietnice.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 4 lutego.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożył Kramarczyk Augustyn 1 koronę. Razem dotąd 4784 kor. 77 hal.

Na dar narodowy dla rodziny skazanego na 2 lata więzienia publicysty dra Kazimierza Rakowskiego złożył L. M. 2 korony. Razem dotąd 1089 kor. 91 hal.

Budżet miejski. Wczoraj obradowała komisya budżetowa Rady miejskiej pod przewodnictwem I-go wiceprezydenta dra J. Lea i załatwiła dział I-szy budżetu, obejmujący etat urzędniczy, zarząd główny, oraz potrzeby kancelaryjne. Przyczem na posiedzeniu wczorajszem komisyi uchwalono w dziale XI dotacye na teatr miejski i Muzeum Narodowe.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 6 b. m. o godzinie 5 po południu.

Z kursów Baranieckiego. Wpisy na letnie półrocze rozpoczną się jutro. Wykłady według nowego planu godzin zaczną się 13 b. m. Kancelarya otwarta codzień od 9—12 i od 3—5, Karmelicka 36, II piętro.

Pomnik ś. p. Bałuckiego. Komitet budowy pomnika ś. p. Bałuckiego zawiadamia, że przedłuża do 1 czerwca termin na składanie gotówki za bloki, które do rozprzedania rozebrano.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbyło w poniedziałek dnia 3 b. m. posiedzenie, na którem nadinżynier Stanisław Chrząszczewski mówił o projektach dróg wodnych w naszym kraju. Prelegent przedstawił projekt zamienienia Wisły w kanał spławny i porównał go z myślą wykonania kanału spławnego śródziemnego środkiem Galicyi, a przytoczywszy wszystkie względy przemawiające tak za, jak i przeciw każdej z tych alternatyw, poddał wywody swoje pod ocenę Towarzystwa.

Wykład przyjęto z wielkiem uznaniem i po krótkiej dyskusyi, uchwalono utworzyć w Towarzystwie sekcyę hydrotechniczną, która tę tak ważną dla kraju naszego sprawę rozpatrzy i przedstawi Towarzystwu odpowiednie wnioski.

Stojącą na dalszem porządku posiedzenia rozprawę nad wnioskiem inżyniera Uderskiego „o wyrobach krajowych“, musiano odroczyć z powodu niespodziewanego wyjazdu wnioskodawcy.

Zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego, powołany na ostatniem walnem zgromadzeniu do dalszego pełnienia obowiązków w r. 1902, odbył dnia 31 stycznia pierwsze swoje posiedzenie pod przewodnictwem prezesa prof. Steingrabera i ukonstytuował się, wybierając ponownie: sekretarzem inż. Eustachego Śmiałowskiego, zastępcą sekretarza p. Jana Lombardo, skarbnikiem prof. Stanisława Albertiego, a bibliotekarzem dyr. Karola Rollego.

Z kroniki karnawałowej. Pierwszy z wielkich publicznych balów w bieżącym karnawale, „Bal na Rabkę“, odbyty wczoraj w sali saskiej, powiódł się znakomicie. Bal zaczął się wspaniałym polonezem, w którym szli w parach: prorektor prof. Maciej Jakubowski z p. marszałkową Potocką, dalej komendant korpusu bar. Albori z hr. Sierakowską, prezydent miasta p. Friedlein z p. Stanisławową Pareńską, p. delegat Fedorowicz z p. Zdzisławową Włodkową, prof. Milewski z p. Michałową Chylińską, prof. Kasparek z hr. Hilarową Bnińską, prof. Jordan z p. Adamową Doboszyńską, prof. Morawski z p. Tadeuszową Browiczową. Za niemi długim szeregiem posuwały się inne, niezliczone pary.

Zabawa, której tańce aranżował hr. Bniński, skończyła się nad ranem „białym mazurem“. Dochód kasowy ma być wcale znaczny.

Zabawa kolarzy naszego „Sokoła“. Podczas środowej zabawy tanecznej czeka uczestników o północy miła niespodzianka. Praca komitetu około przerobienia sali gimnastycznej na balową w pełnym toku. Dla młodzieży akademickiej wstęp za okazaniem legitymacyi po cenie zniżonej.

Wieczór kostyumowy odbędzie się dnia 8 b. m. w stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej.

Wystawa willi góralskiej, urządzona staraniem „Koła artystek polskich“, została dziś zamkniętą.

Zima. Po raz może dziesiąty w tym sezonie zaczyna się zima. Zaczyna ale nie wytrzymuje i wnet wabi nas zbliżającą się wiosną. Dzisiaj naprzykład miasto zbudziło się w puchu śnieżnym, który grubą warstwą pokrył bruki i dachy, lecz koło południa zaczął tajeć.

Ślizgawka jednak jest w Parku krakowskim wcale dobra dzięki dwudniowemu trwaniu mrozu i pieczołowitości zarządu Parku, który wszelkich dokłada starań, aby umożliwić na przekór pogodzie ten zdrowy i przyjemny sport. Dzisiaj łyżwiarze jeszcze górą, co jutro przyniesie, zobaczymy.

Sądy przemysłowe w Krakowie. Ściślejsze wybory na sędziów przemysłowych z grona pracodawców w grupie III (przemysł odzieniowy) i V (przemysł żywnościowy) odbyły się wczoraj w Krakowie w gmachu magistratu pod przewodnictwem wicesekretarza magistratu dra Eminowicza. Z grupy III w sekcyi miejskiej nie głosował ani jeden wyborca, w sekcyi powiatu krakowskiego i podgórskiego znowu nikt nie miał prawa wyboru z powodu zaniedbania tego obowiązku w pierwszem głosowaniu, dlatego też magistrat krakowski jako władza polityczna według § 15 ustawy o sądach przemysłowych, sam wybierze trzech kandydatów i przedstawi ich trybunałowi I-szej instancyi.

W grupie V w powiatach podgórskim i krakowskim taksamo wyborcy utracili prawo głosowania, w sekcyi miejskiej zaś głosowało aż dwóch wyborców i temi dwoma głosami sędzią przemysłowym wybrany został p. Wilhelm Długoszewski, majster piekarski; zastępcami pp. Adolf John, właściciel browaru i Jakób Pollak, szynkarz.

Niesłychana ta apatya w sprawie wykonywania tak ważnych obowiązków obywatelskich bardzo smutnie świadczy o mieszczaństwie krakowskiem, które powinno się uczyć zapału i solidarności u warstw robotniczych, które dzięki tym przemiotom, przy każdych wyborach zwyciężają i swoich kandydatów przeprowadzają.

Z Towarzystwa ogrodniczego. We środę dnia 5 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego walne zgromadzenie Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie. Początek o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawozdanie rachunkowe Towarzystwa i sprawy administracyjne.

Rabunek w redakcyi. Nareszcie po tygodniu usilnych dochodzeń ze strony władz bezpieczeństwa publicznego odkryty został sprawca krwawego rabunku w redakcyi „Ilustracyi Polskiej“. Zgodnie z poszlakami, rabusiem tym jest Karol Hermes, fotograf, Saksończyk, nie umiejący ani słowa po polsku. Gdy podejrzany nie mógł wykazać dokładnie swego „alibi“, gdy przyznał, że plamy na jego ubraniu mogą pochodzić z krwi skaleczonego palca, gdy oprócz tych poszlak złożyły się przeciw niemu jeszcze inne bardzo silne podejrzenia, przystąpiono wczoraj wieczorem do skonfrontowania go ze stróżem Kwiatkiem, leżącym na klinice chirurgicznej.

Kwiatek miał polecone, aby wobec Hermesa nie zdradził się z tem, czy go poznał, czy nie. Więc tylko poruszył się niespokojnie Kwiatek w chwili, gdy do sali szpitalnej wprowadzono fotografa i wpatrzył się w niego przerażonemi oczyma. Hermesa przedstawiono Kwiatkowi cztery razy w czterech ubraniach, w kapeluszu i bez kapelusza, we futrze, w marynarce i t. p. Po wyprowadzeniu Hermesa stróż Kwiatek, badany przez starszego komisarza policyi p. Balickiego, z całą stanowczością twierdził, że Hermes jest tym, który go napadł i powalił, a poznał go instyktownie, po ruchach, po „personie“ — jak się wyraził Kwiatek — i gotów jest przysięgać na to.

Tak więc zeznania Kwiatka uzupełniły poszlaki, potwierdziły je, i dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wędrowny fotograf Karol Hermes, rodem z Sanghausen z Saksonii, lat 49 liczący, dopuścił się kradzieży z włamaniem i usiłował popełnić morderstwo. Badany dalej w policyi Hermes wikłał się coraz więcej i niejako przyznał się, zeznając, że w przeddzień zbrodni był w domu gdzie mieści się redakcya „Ilustracyi“, aby przeczytać afisz „wystawy fotograficznej“, w rzeczywistości badał on teren i obmyśliwał plan włamania.

Sprawa ta na razie jest zamkniętą — znajduje się odtąd w rękach sądu i znajdzie epilog przed krakowskim sądem przysięgłych gdzieś w miesiącu marcu lub kwietniu.

A propos tej sprawy, jak również z powodu wypadku z ś. p. Uziembłą i kilku ostatnich kradzieży z włamaniem, jak n. p. w cukierni Piaseckiego, z powodu ogólnej nieufności w bezpieczeństwo osobiste, bardzo wiele osób stara się o pozwolenie noszenia broni palnej, słowem mieszkańcy Krakowa zaczynają sami myśleć o swojem bezpieczeństwie. Ano, trudno, życie człowieka jest drogie, a stosunki w Krakowie zaczynają być jakieś niepewne.

Budowa sanatoryum w Zakopanem. Onegdaj odbyło się w Zakopanem posiedzenie pod przewodnictwem hr. Zamoyskiego, na którem uchwalono rozdanie robót w celu kompletnego wyposażenia gmachu. Roboty otrzymały następujące firmy w kraju, a mianowicie dano: L. Zieleniewskiemu w Krakowie dostawę kotłów parowych, urządzenie maszyn i urządzenie pralni mechanicznej; firmie inż. L. Nitsch i Sp. urządzenie wodociągów i sprowadzenie wody; inż. W. Reklewskiemu urządzenie wieży wodnej.

Dom polski w Czerniowcach. Dom p. Jakubowiczowej przy ulicy Pańskiej l. 40 został już formalnie zakupiony przez Towarzystwo Bratniej pomocy i Czytelni Polskiej. Kontrakt już podpisano. Towarzystwo wypłaciło cenę kupna gotówką w kwocie 40.000 koron.

Pruska konfiskata spotkała „Tekę“, czasopismo dla młodzieży, wychodzące raz na miesiąc we Lwowie, mianowicie zeszyt listopadowy, w którym zamieszczono list Sienkiewicza. Prokurator p. Müllverstaedt zaznaczył, iż pismo to wychodzi tylko w tym celu, aby podburzać różne klasy narodowości przeciw sobie. Nie można zasądzić autorów artykułów w nim zamieszczanych, ponieważ znajdują się za granicą. Przewodniczącym trybunału był p. dyrektor Felsman, tensam, który przewodniczył w procesie przeciw akademikom polskim w listopadzie w Poznaniu.

Utonęli. Z Wielkiego Warażdynu telegrafują: Czternastu baptystów z Fekete przeprawiało się wczoraj na łodzi przez rzekę Köres, udając się do domu modlitwy na przeciwległym brzegu. Gdy byli na środku rzeki, łódź się przewróciła i sześciu baptystów utonęło.

Rozruchy. Z Szegedynu teelegrafują: W Sarafalia wybuchły przy wyborze sędziego rozruchy, ponieważ kandydata jednej części wyborców nie dopuszczono do wyboru. Gdy przybyła żandarmerya, przyjęto ją kamieniami i kijami; żołnierze strzelili i zranili dwie osoby.

Groźny pożar. Z Nowego Jorku telegrafują: W dzielnicy handlowej miasta Waterbury wybuchł onegdaj wieczorem pożar, który przy szalejącym orkanie bardzo prędko się rozszerzył. O godz. 10½ w nocy pożar był po większej części ugaszonym, lecz nad ranem wybuchł na nowo. Szkoda wynosi kilka milionów dolarów.

Śnieżyce. (Tel. z Rzymu). Niedaleko od Paveragno w prowincyi Cuneo lawina śnieżna zasypała dom, przyczem kilka osób utraciło życie. W prowincyi weneckiej i w Piemoncie panują również śnieżne burze.

Z Nowego Jorku telegrafują: Z powodu śnieżycy szalejącej między wielkiemi jeziorami i morzem Atlantyckiem komunikacya kolejowa i telegraficzna przerwana. W zachodniej części stanu Nowy Jork pociągi kolejowe i tramwaje ugrzęzły w śniegu.

Zamordowanie bankiera. Z Wrocławia donoszą: Nadeszła tu sensacyjna wieść z Kalisza, że w rzece Prośnie znaleziono worek ze zwłokami bankiera kaliskiego, Wolfa Cohna, którego zniknięcie przed kilku miesiącami obudziło powszechne zainteresowanie. Zwłoki są pokaleczone. Śladów mordercy brak.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz mianował nadzwyczajnego profesora filozofii chrześcijańskiej i teologii fundamentalnej w uniwersytecie Jagiellońskim ks. dra Franciszka Gabryla profesorem zwyczajnym tych przedmiotów.

Licytacya. Główna składownia tytoniu w Bóbrce będzie obsadzoną w drodze publicznej konkurencyi. Składownia ta umieszczoną być może tylko w dotychczasowem miejscu lub w innym lokalu, suchym, widnym, przystępnym i obszernym w rynku.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 27.)

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli: urzędnicy sądowi w Dobczycach 4 K 78 h, L. M. 2 K.

Urzędnicy sądowi w Krzeszowicach złożyli: na szkołę polską w Białej i na gimnazyum polskie w Cieszynie 3 K 10 h.

Dla wygnanej z Prus złożyli: Kubiakowska 60 h, Jerzek i Adaś 1 K, E. W. zebrane w kółku znajomych 2 K, A. G. z Nowego Zagórza 4 K, T. D. 1 K.

Dla Świdrowej Jerzek i Adaś 1 K.

Na pomnik T. Kościuszki złożył T. D. 1 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W piątek 7 lutego: Dr Jerzy Żuławski: „Historya filozofii nowoczesnej“.

W sobotę 8 lutego: Dr Jerzy Żuławski: „Historya filozofii nowoczesnej“.

W niedzielę 9 lutego: Dr Leon Schützer: „Życie i śmierć“.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 5 lutego: „Cymbelin“ (popularne).

We czwartek 6 lutego: „Krzyżacy“.

W sobotę 8 lutego: „Zastępca“, komedya w 3 aktach Busnacha i Duvala.

W niedzielę 9 lutego o godzinie 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Zastępca“.

W poniedziałek 10 lutego: „Kierownik szkoły“.

We wtorek 11 lutego: „Zastępca“.

We środę 12 lutego: „Dziady“.

We czwartek 13 lutego: „Wesele“.

Z kalendarza. We środę 5 lutego: Agaty p. m.; we czwartek 6 lutego: Doroty p. m. i Tytusa b. w.; w piątek 7 lutego: Romualda op. w.

Wschód słońca 5 lutego o godzinie 7 minut 10, zachód o godzinie 4 minut 38, długość dnia godzin 9 minut 28.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 lutego pochmurnie. Termometr doszedł od — 2·9 do + 1·4 C. Barometr opada.

Dnia 4 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 741·8 mm, termometru — 2·8 C.

Wiatr północny.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Z sali sądowej.

Kraków, 4 lutego.

Morderca, czy obłąkany?

Ignacy Władysław Jędrzejowski, lat 28 liczący, rodem z Radziechowa w Królestwie Polskiem, wyrokiem trybunału krakowskiego po werdykcie sędziów przysięgłych w dniu 24 kwietnia z. r. skazany został na karę śmierci przez powieszenie za morderstwo, popełnione na osobie niejakiej Zofii Leńskiej, w dniu 11 sierpnia 1900 roku w Pieczyskach na granicy rosyjskiej.

Winny tych czynów zasiadł dziś Jędrzejowski po raz drugi na ławie oskarżonych, ale nie są to jeszcze wszystkie zbrodnie tego niezwykłego przestępcy.

Jako syn zamożnych rodziców, rolników, Jędrzejowski skończył 2 klasy gimnazyalne w Warszawie, a surowo chowany przez ojca, uciekł ze szkoły, mając lat 13 i już wtedy rozpoczął kraść, rabować itp., a w r. 1891, jako 17-letni chłopak zamordował w Warszawie niejaką Agnieszkę Wojciechowską i obrabował ją, za co skazany został na 6 lat katorgi. Gdy jednak lekarze warszawscy wydali świadectwo jego umysłowej niepoczytalności, został umieszczony w zakładzie dla obłąkanych w Tworkach, skąd uciekłszy, przybył do Galicyi i tu meldując się fałszywemi książeczkami służbowemi, kradł na wszystkie strony, trwonił pieniądze, aż dnia 11 sierpnia 1900 dopuścił się drugiej zbrodni morderstwa na osobie Leńskiej. Schwycony przez żandarmeryę, odstawiony do Krakowa, przyznał się w śledztwie do wszystkich zarzuconych mu zbrodni kradzieży, rabunku i morderstwa i na rozprawie w kwietniu zeszłego roku, prowadzonej przez radcę p. Turowicza, a po orzeczeniu lekarskiem prof. Żuławskiego i prof. Wachholza, że obwiniony jest zupełnie zdrów na umyśle, Jędrzejowski skazany został na karę śmierci.

Obrońca jego, dr Włodzimierz Lewicki, w toku pierwszej rozprawy postawił wniosek, aby ze względu na sprzeczność orzeczeń lekarzy warszawskich z krakowskimi, zasięgnąć opinii fakultetu medycznego w Wiedniu, co do poczytalności obwinionego. Trybunał wniosek ten odrzucił i z tego powodu adwokat, dr Lewicki, wniósł zażalenie nieważności przed najwyższy trybunał w Wiedniu. Gdy fakultet medyczny w Wiedniu na żądanie trybunału kasacyjnego zbadał dokładnie akta sprawy i opinie lekarzy warszawskich i krakowskich, stanął po stronie tych pierwszych, to jest uznał Jędrzejowskiego obłąkanym, a trybunał kasacyjny unieważnił wyrok i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę, która toczyła się właśnie dzisiaj przed krakowską ławą sędziów przysięgłych. Trybunałowi przewodniczył radca p. Katyński, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Trzaskowski, bronił dr Lewicki. — Oskarżony Jędrzejowski zasiadł pod dwoma bagnetami dwóch rosłych dozorców, i przez cały ciąg rozprawy siedział sztywny, bezmyślny, co przy jego ogromnem zmizerowaniu i ubraniu więziennem dawało obraz jakiejś ledwie żyjącej ludzkiej istoty. Na pytania przewodniczącego cichym, ledwo dosłyszalnym głosem odpowiadał przeważnie, że nic nie może sobie przypomnieć.

Na dzisiejszej rozprawie lekarze prof. Żuławski i Wachholz składali tylko sprawozdanie z sekcyi zwłok zamordowanej Leńskiej, orzeczenia co do stanu umysłowego Jędrzejowskiego nie dawali wobec wyraźnego w tym względzie orzeczenia fakultetu wiedeńskiego. Zastępca prokuratora dr Trzaskowski podtrzymywał oskarżenie, adwokat dr Lewicki w obronie swojej stanowczo wykazywał niepoczytalność umysłową obwinionego. Sędziowie przysięgli po długiej naradzie zatwierdzili 6 głosami pytanie w kierunku morderstwa, 12 głosami wszystkie pytania w kierunku kradzieży i fałszywego meldowania się obwinionego, równocześnie jednak 10 głosami przeciw 2 uznali Jędrzejowskiego chorym umysłowo, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego, którego jednak aż do

Konkowe dywany pod stoły jadalne.
Konkowe chodniki.
Konkowe dywaniki przed umywalnie.

Specyalny fabryczny skład LINOLEUM I CERAT Kraków, Szewska 1

Ceratowe serwety, ceraty gładkie i gobelinowe do obijania mebli, ceratowe fartuszki dla pań i dzieci, prześcieradła gumowe i t. d.

dalszego zarządzenia odstawienia do granicy, pozostawiono w więzieniu. Jędrzejowski przez półtora roku siedział w więzieniu w ciężkich kajdanach na rękach i nogach i dziś prawdopodobnie jako choremu zdjęte one zostaną.

Druga wystawa Tow. „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie.

Najbliższym celem Towarzystwa jest pobudzanie oryginalnej twórczości w dziedzinie polskiego przemysłu artystycznego przez stworzenie atmosfery odrębnej, zgodnej z duchem narodu. — Zadanie to w znacznej części spełnia gromadzenie materyałów z zakresu sztuki ludowej całej Polski, tudzież zabytków dawnego, polskiego przemysłu artystycznego, noszących odrębne cechy. Towarzystwo, które urządziło już pierwszą wystawę takich materyałów, będzie i nadal kroczyło tą drogą jaknajenergiczniej i jaknajszerzej, celem utrzymywania stałej łączności z polską przeszłością artystyczną i z dzisiejszą twórczością polskiego ludu.

Dalszym celem, zakreślonym przez Towarzystwo, jest wykonywanie pomysłów w tej atmosferze rodzimej powstałych. W tej myśli wydział Towarzystwa uchwalił przedstawić na najbliższej wystawie podjęte w tym kierunku usiłowania przez urządzenie kilku wnętrz pokoi mieszkalnych. Po nieudanych próbach pozyskania nakładców dla takiego przedsięwzięcia z pośród osób i firm, stojących poza Towarzystwem, uczyni to ono własnemi środkami o własnych siłach, wykonywując nadesłane pomysły w całości, lub w najistotniejszych ich częściach; w ten sposób powstanie wystawa, której program jest następujący:

1. Pomysły winny być oryginalne o charakterze polskim i przedstawiać całkowite wnętrze jakiegokolwiek dowolnie przez artystę wybranego pokoju.

2. Winny one być podane w tak dokładnych rysunkach zarówno pod względem całości, jak i szczegółów, aby mogły być wykonane po myśli autora.

3. Termin nadsyłania prac upływa dnia 5 marca b. r. o godz. 12 w południe. — Tegosamego dnia zbierze się komisya rozpoznawcza, celem orzeczenia, które z nadesłanych pomysłów będą wykonane środkami Towarzyswa w części lub w całości.

4. Natychmiast po orzeczeniu komisyi oddane będą wybrane projekty do roboty, a pożądanem jest, aby dokonywała się ona pod bezpośrednim kierunkiem autora.

5. Wystawa otwartą będzie w Krakowie dnia 1 czerwca b. r.; o miejscu wystawy zawiadomionym zostanie ogół niebawem.

6. Cena wystawionych przedmiotów, tudzież wynagrodzenie za prawo ich naśladowania, oznaczone będą przez autora. 5% od sumy, uzyskanej ze sprzedanych na wystawie okazów wpływa do kasy Towarzystwa, reszta zaś po odtrąceniu kosztów wykonania przypada autorowi, jako wynagrodzenie za pomysł.

Pozatem wystawa obejmie wszelkie przedmioty i projekty z zakresu przemysłu artystycznego, posiadające cechy nawskróś oryginalne lub oparte na motywach rodzimych i przyjęte przez komisyę rozpoznawczą; termin nadsyłania tych okazów upływa z dniem 1 maja b. r., koszta przesyłki w jednę stronę (nie licząc kosztów opakowania) przyjętych na wystawę okazów, ponosi Towarzystwo. Wszelkie zgłoszenia i przesyłki kierować należy pod adresem Towarzystwa do **Muzeum Narodowego** w Krakowie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Nowego Słowa“** opuścił prasę zeszyt III i zawiera: Marya Dulębianka: Jeszcze kwestya kobieca. Marya Turzyma: * * *. Dr A. Wrzosek: Dzieło niewieście. Zygmunt Poznański: Udział kobiet w życiu politycznem w Anglii. Korespondencye: Poznań. Kronika społeczna. Zofia Poznańska: Graj mi lutnio... Wanda Dalecka: Niewieście dusze (fragment psychologiczny). Oscar Wilde: Mistrz mądrości. St. Lack: Literatura. Odezwa.

W nowym tym organie swoim panie krakowskie okazują wiele ruchliwości i starannej redakcyi, zdołały też dla pisma swego obudzić szerokie zainteresowanie.

— **„Pogląd na świat“**, miesięcznik, poświęcony wiedzy, sztuce i filozofii życia, wychodzący w Krakowie pod redakcyą dra Wł. M. Kozłowskiego, rozpoczął w tym roku trzeci rok swego istnienia. — Styczniowy zeszyt tej zajmującej i ruchliwie redagowanej publikacyi przynosi treść bardzo urozmaiconą i aktualną. Z pomieszczonych tam artykułów zasługuje na wyróżnienie artykuł społeczno-obyczajowy p. t. „Drogi postępu“, omawiający dwa podstawowe czynniki równowagi politycznej i ekonomicznej ludzkości, t. j. ideę braterstwa i wolności. W dziale krytyki literackiej Piotr Chmielowski omawia Belletrystykę naszą w r. 1901. Dział przyrodoznawstwa reprezentuje artykuł omawiający teoryę jonów i elektronów St. Kramsztyka. Korespondencya z Warszawy o tamtejszem życiu umysłowem Andrzeja Niemojewskiego, krótka kronika krakowska i przegląd czasopism dopełniają treści ruchliwego miesięcznika, który zasługuje ze wszechmiar na życzliwe poparcie czytającego ogółu.

— **„Szkolnictwa“**, organu nauczycieli ludowych, wyszedł nr 3, który zawiera: Autonomia szkół. — Sympatyczny głos. — Nasze pragnienia i nadzieje. — Sprawozdanie o sprawozdaniu. — Lew i mysz. — Obrazki ze szkoły. — Nauczycielskie mieszkania w naturze. — Spuścizna po Bobrzyńskim. — Wspomnienia pośmiertne. — Piśmiennictwo. — Wiadomości potoczne. — Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie Banku austryacko-węgierskiego przyjęło jednomyślnie roczne sprawozdanie i wniosek Rady nadzorczej w sprawie oznaczenia tegorocznej dywidendy na 68 koron. Radzie nadzorczej udzielono absolutoryum.

Sprawozdanie Rady nadzorczej podnosi, że w zeszłym roku założono 4 nowe filie austryackie i 3 węgierskie. Filia w Drohobyczu prawdopodobnie jeszcze w pierwszej połowie bieżącego roku rozpocznie swą działalność. Sprawozdanie dalej zaznacza, że z powodu ogólnej depresyi finansowej, mimo korzystnego stanu pieniężnego interesa eskontowe były o 38·4 miliona mniejsze, aniżeli w roku zeszłym. W końcu sprawozdanie podnosi dalsze kroki, poczynione na polu reformy walutowej i stwierdza, że efektywny stan złota w Banku w ubiegłym roku zwiększył się o 196·5 miliona koron.

W czasie dyskusyi wystąpił gubernator Banku dr Biliński przeciw wielokrotnie w opinii publicznej podnoszonemu błędnemu przekonaniu, jakoby kierownictwo Banku działało w interesie Węgier lub pewnych krajów tej połowy monarchii. Co się tyczy kredytu hipotecznego, gubernator lub Rada generalna nie ma na niego żadnego wpływu, gdyż on podlega wyłącznie komitetowi hipotecznemu i przybranym przez niego mężom zaufania. Wobec zarzutu, jakoby w Czechach prawie nic, a w Austryi Niższej tylko niewiele ozyniono użytku z tego kredytu, podczas gdy na Węgrzech a nawet w Galicyi ma się mieć rzecz wręcz przeciwnie, podnosi gubernator, że w Czechach żadne, a w Austryi Niższej nie wpływają prawie całkiem podania o pożyczki hipoteczne. — Na eskont nie ma gubernator żadnego wpływu, ani też, w jakiej wysokości i w jakich wypadkach te interesa robić można.

Dalej zauważył dr Biliński, że dla Banku jest najkorzystniejszem, jeżeli termin weksla jest o ile możności najdłuższy. W Wiedniu, Bernie i Pradze firmy eskontują dopiero wtedy weksle, jeżeli nagle zapotrzebują pieniędzy, w Galicyi i na Węgrzech w ogólności zachodzi ten brak pieniędzy częściej. Jednakowoż ani na Węgrzech, ani w Galicyi nie było w eskoncie żadnych strat.

Wiedeń, 4 lutego. (Telef.) Rada generalna Banku austro-węgierskiego uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu, po wysłuchaniu sprawozdania sekretarza generalnego o sytuacyi Banku i o stosunkach pieniężnych zniżyć stopę procentową o ½%.

Z Tow. ogrodniczego w Tarnowie donoszą: Na odbytem 26 stycznia walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie zamianowano członkami honorowymi Towarzystwa pp. Edmunda Jankowskiego z Warszawy i Ludwika Kowalskiego z Tarnowa. Uchwalono na wniosek wydziału i w bieżącym roku rozdawać pomiędzy członków włościan szlachetne odmiany drzew owocowych, założyć sad gminny, ogród przy szkole ludowej i sadzić drzewka owocowe przy drogach powiatowych. Następnie ukonstytuowała się spółka sadowniczo-ogrodnicza, założona staraniem Tow. ogrodniczego w Tarnowie.

XIII losowanie 4% obligacyj pożyczki miasta Lwowa odbyło się w sobotę. Ogółem wylosowano losów na łączną sumę 52 tysiące koron, między temi: serya A. na 10.000 koron nr. 401 i 77; serya B. na 5000 koron nr. 119, 10, 710; ser. C. na 1000 koron nr. 556, 3138, 3242, 1101, 90, 2310, 2461, 1214, 781, 1898, 2692, 1273, 2855, 1603; serya D. na 200 koron nr. 969, 674, 932, 1127, 2939, 2172, 723, 1076, 3802, 2550, 3, 531, 1177, 350, 3222, 2511. Wylosowane obligacye będą wypłacone w pełnej wartości nominalnej po upływie trzech miesięcy tj. począwszy od 1 maja br.

Podrożenie mydła. Z Wiednia donoszą: Fabrykanci mydła podwyższyli cenę mydła o 4 korony na 100 kg. z powodu podwyższenia ceny surowca.

Za wiele węgla. Z pruskiego Śląska donoszą: Wszystkie kopalnie górnośląskie 1 do 3 dni w tygodniu świętują. W stosunku do lat poprzednich wydobywa się 25—30 procent mniej węgla z powodu braku większych zamówień.

Wiedeń, 3 lutego. (Targ na bydło). Na poniedziałkowym targu spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4814 sztuk. Było w tem z Galicyi 1011 sztuk, z Bukowiny 37. Przebieg targu był spokojny. Ceny niezmienione. Pozostało niesprzedanych 205 sztuk z Galicyi i Bukowiny. Sprzedano 18 sztuk po 50—61 koron, 480 sztuk po 62—69 koron, 277 sztuk po 70—76 koron, 10 sztuk po 77—78 koron; buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia sprzedawano po 50 do 62 koron, krowy podtuczone 48—60 koron, bydło hude po 34—50 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 4 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·70 do 9·71. Pszenica na maj i czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień 8·13 do 8·14. Żyto na maj i czerwiec 8·16 do 8·18. Żyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Żyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Kukurudza na maj i czerwiec 5·77 do 7·78. Kukurudza na lipiec i czerwiec i lipiec —·— do —·—. Kukurudza na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 7·77 do 7·78. Owies na maj i czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń i luty 12·50 do 12·60. Rzepak na sierpień i wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na kwiecień i maj —·— do —·—.

Kukurydza i żyto słabo, reszta pewnie; pada śnieg.

Budapeszt, 4 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·59 do 9·60. Pszenica na październik 8·45 do 8·46. Żyto na kwiecień 8·05 do 8·06. Żyto na październik 7·08 do 7·09. Owies na kwiecień 7·46 do 7·47. Owies na październik 6·33 do 6·35. Kukurydza na maj 5·48 do 5·49. Kukurudza na lipiec 5.62. do 5·64. Rzepak na sierpień 12·20 do 12·30.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, tendencya lepsza; pogoda: łagodnie.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 lutego.

Czterej dziesięcio-letni bohaterowie: Kazimierz Jarosławski ze Lwowa, Kazimierz Ceramowicz, syn leśniczego z Rzyczek koło Rawy Ruskiej, Wiktor Login, syn sekretarza starostwa z Kamionki Strumiłowej, i Rothkehl, syn zarządcy dóbr Wiszenki, wszyscy czterej uczniowie I klasy szkoły realnej we Lwowie i wszyscy mieszkający na jednej stancyi, otrzymawszy z końcem półrocza „dwójkę“, postanowili solidarnie emigrować z kraju i piechotą via Janów udać się do Tryestu, aby tam wstąpić do „marynarki“. Malcy wykonali istotnie pierwszą część swojego zielonego pomysłu. We czwartek rano opuścili Lwów, a w piątek wieczorem widziano ich w okolicy Wiszenki, obozujących w lesie, w którego gąszczach znikli na odgłos kroków ludzkich. Urządzono na nich obławę — ale bez skutku. Niepodobna było wytropić uciekinierów. Ponieważ dziś minął piąty dzień, jak słuch o nich zaginął, stroskani rodzice zwracają się do wszystkich, którzyby natknęli się na ślad zbiegłych dzieci, z prośbą, aby je przytrzymali i donieśli o tem pod adresem p. Antoniego Szmindy we Lwowie, ul. Kamienna, l. 1.

Chmielowski wyjechał już ze Lwowa i dzisiaj wygłosił w Tarnowie odczyt. Podczas ostatniego we Lwowie odczytu, w sobotę, publiczność, odwiedzająca tłumnie wszystkie poprzednie prelekcye, postanowiła Chmielowskiego uczcić dziękczynną owacyą. Stół i pulpit przystrojono kwiatami, gdy zaś szanowny prelegent wszedł do sali, rozległy się oklaski i trwały długo, a równocześnie z różnych stron sali sypały się bukieciki. Prelegent ukłonami dziękował za te objawy entuzyazmu, a gdy one po długiej chwili ustały, w krótkich słowach wyraził wdzięczność za te dowody uznania.

Jak już donosiliśmy, Chmielowskiego uczciło lwowskie „Koło literackie“; obecnie przedstawimy, jak Chmielowskiego uczciła młodzież. Oto w sobotę wieczorem przybył prof. Chmielowski do „Czytelni akademickiej“, gdzie serdecznem przemówieniem powitał go przewodniczący akad. Pintyński. Mówił o zasługach jego dla nauki polskiej, dla polskiej umysłowości, o stosunku dla młodzieży. „My młodzi czujemy głęboko“, oświadczył, „że i Ty z radością witasz nowe świty, przenikające do serc naszych, że z wytężoną uwagą w skupieniu ducha, wyczekujesz, czy z rannemi dzwonami nad naszą ziemią nie zahuczy pieśń zwycięska — nie popłynie pieśń szczęśliwa... Wiemy czem byłeś dla młodzieży warszawskiej, jak prowadziłeś ją z podniesonem czołem, przyświecając w trudnych warunkach przykładem niezłomności zasad...“

Na powitanie ze strony młodzieży odpowiedział Chmielowski oświadczeniem, że, o ile mu różnica wieku na to pozwala, starał się zawsze rozumieć i odczuwać prądy wśród młodych nurtujące. Z radością widzi, że młodzież te usiłowania jego uznaje, że zrozumienie i wzajemne odczucie wytworzyć potrafił.

Po przemówieniu akademika Dubanowicza, imieniem kółka polonistów, wyrażającem życzenie rychłego korzystania z wytrawnego kierownictwa profesora Chmielowskiego w pracy nad podniesieniem nauki i pogłębieniem umysłowości, zagaił profesor dyskusyę na temat subjektywizmu i objektywizmu w krytyce, i po ożywionej rozprawie na temat nie rozstrzygniętych, w teoryę poznania wchodzących, też sam na końcu w pięknym wywodzie swoje przedstawił stanowisko.

Odchodzącego profesora pożegnano entuzyastycznemi oklaskami.

Demonstracye lwowskie. Czytamy w „Wieku XX“: Śledztwo, wytoczone uczniom gimnazyalnym o udział w demonstracyach, zakończyło się w gimnazyach trzeciem i piątem uchwałą grona profesorów, ażeby żadnego z uczniów nie wydalać. — W innych gimnazyach śledztwo jeszcze nie ukończone. Można się jednak spodziewać, że wynik nie będzie chyba innym.

Lwów, 4 lutego. (Telegr.) Śledztwo w sprawie technika Kobera, aresztowanego za uderzenie profesora gimnazyalnego Jaworowskiego zostało już ukończone. Sędzia śledczy ukończył także wczoraj przesłuchiwania w sprawie demonstracyj ostatnich.

Zatwierdzenie docentury. Minister oświaty zatwierdził w charakterze docentów w uniwersytecie lwowskim dra Jul. Marischlera dla chorób wewnętrznych i dra Adama Szulisławskiego dla okulistyki.

Kara śmierci. (Lwów. Tel.) Piotr Marcherek, z Dzikowa Starego utrzymywał stosunek miłosny z żoną Broszczki. Chcąc ją poślubić, Broszczkę udusił, a potem powiesił. Za zbrodnię tę Marcherek skazany został na karę śmierci przez powieszenie.

Pogrzeb ś. p. Janowej Potockiej, żony posła do Rady państwa, odbył się dzisiaj. Po nabożeństwie żałobnem, odprawionem w kościele św. Magdaleny, ruszył kondukt na cmentarz Łyczakowski. W pogrzebie wzięła udział liczna publiczność, między innymi namiestnik i marszałek.

(Telefonem).

Lwów, 4 lutego. Tutejsi szynkarze odbyli wczoraj zgromadzenie w sprawie wyborów do Rady miejskiej, na którem uchwalono iść przeciw komitetom kahalnemu i miejskiemu.

Lwów, 4 lutego. Olbrzymie bloki różowego granitu przeznaczone dla granitowej części lwowskiej kolumny Mickiewicza nadeszły wczoraj do Lwowa.

Lwów, 4 lutego. W sali Tow. pedagogicznego odbyło się wczoraj zgromadzenie zwołane przez partyę robotniczą w sprawie wyborów do Rady miejskiej. Przewodniczyli pp. Żelaszkiewicz i Szminda. Na zgromadzeniu zjawiło się około 400 osób.

P. Hudec wyraził życzenie, aby rozważono sprawę zakładania przez miasto własnych przedsiębiorstw, celem zapobieżenia samowolnemu podwyższaniu cen mąki i pieczywa.

P. Hankiewicz omawiał kwestyę podniesienia szkolnictwa, polepszenia płac nauczycieli i warunków hygienicznych szkół, o zniesieniu cenzury teatralnej i udostępnienia teatru dla szerokich mas.

P. Nacher mówił o ubezpieczeniu robotników gminnych i o opiece nad ubogimi, poczem przedstawił szczegółowo program partyi robotniczej i żądanie powszechnego prawa wyboru do gminy.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 4 lutego. „Gazeta Lwowska“ ogłasza:

Namiestnik przeniósł kancelistów policyjnych Władysława Lachnitta z Krakowa do Szczakowej i Włodzimierza Wizimirskiego ze Szczakowej do Podgórza.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza:

Niektóre z dzienników krajowych powtórzyły za „Kuryerem Stanisławowskim“ umieszczoną w tem piśmie w ostatnich dniach wiadomość, jakoby Rada szkolna krajowa polecić miała dyrekcyi gimnazyum polskiego w Stanisławowie wyszukanie odpowiedniego lokalu na gimnazyum ruskie, które rzekomo z początkiem przyszłego roku szkolnego ma być w tem mieście otworzone.

Źródła powstania tej fałszywej wersyi domyśleć można się w okoliczności, że Rada szkolna krajowa, uwzględniając przyrastającą od szeregu lat frekwencyę i wynikające stąd przepełnienie gimnazyum stanisławowskiego, poleciła w pierwszych dniach stycznia b. r. dyrekcyi tego zakładu poczynić pewne kroki celem wyszukania odpowiednich ubikacyj na pomieszczenie w drodze najmu, projektowanej filii tego gimnazyum, które obejmować ma klasy równorzędne z językiem wykładowym polskim.

Kołomyja, 4-go lutego. W hotelu Centralnym odebrał sobie życie włościanin Nykoła Kałyn z Czortowca, właściciel torchowli.

Wiedeń, 4 lutego. Prezes Koła p. Jaworski był dziś na posłuchaniu u arcyks. Ferdynanda d' Este.

Petersburg, 4 lutego. Ministerstwo skarbu ogłasza, że pogłoski o rewizyi rozporządzeń i postanowień dla przemysłu tytoniowego są nieuzasadnione.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 4 lutego. Posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się dziś o godzinie 11 minut 20 w południe.

Pos. Wolf składa ślubowanie poselskie.

Trzy kwadranse następne zajęło odczytanie interpelacyj i wniosków, które tworzą bardzo długi szereg.

Między innemi odczytano następujące interpelacye i wnioski:

Bazylego Jaworskiego i tow. w sprawie wrzekomych nadużyć przy ostatnich wyborach do Sejmu w okręgu Stary-Sambor; Olszewskiego i tow. w sprawie postępowania starosty Trzaskowskiego w Brzesku wobec jednego adjunkta sądowego; Olszewskiego i tow. w sprawie nadużyć przy ostatnich wyborach do Sejmu w okręgu brzeskim; Fijaka i tow. w sprawie postępowania powiatowej dyrekcyi skarbu w Wadowicach przy nadaniu koncesyi na trafikę tytoniową; Daszyńskiego i tow. w sprawie gry hazardowej w wiedeńskim Jockey-Clubie. Interpelanci zapytują, z jakich przyczyn przeprowadzenie postępowania karnego przeciw graczom w Jockey-Clubie się przewleka i czy minister sprawiedliwości skłonny jest polecić prokuratoryi w Wiedniu, aby sprawa została jak najprędzej przeprowadzoną.

Marchett i tow. interpelują w sprawie katastrofy w szybie „Jupiter“ w Gniewinie; Kaftan i tow. przedkładają wniosek nagły w sprawie katastrofy w Gniewinie, w którym domagają się przedłożenia Izbie sprawozdania komisyi śledczej o przyczynach katastrofy i zarządzenia środków dla zapobieżenia na przyszłość katastrofom; Pernerstorfer i tow. wnieśli wniosek nagły w tejsamej sprawie.

Pos. Choc i tow. przedkładają wniosek nagły w sprawie odpowiedzialności właścicieli kopalnianych za stratę życia i poniesione uszkodzenia przy pracach w kopalniach węgla.

Następnie uzasadnia pos. Rieger naglący wniosek socyalistów w tej samej sprawie i wskazuje na to, że nieszczęście w szybie „Jupiter“ było do przewidzenia. Mowca ubolewa nad brakiem środków ochronnych i oświadcza, że nie ma zaufania do śledztwa, zarządzonego przez czeskie namiestnictwo i dlatego jest za wyborem komisyi, złożonej z mężów zaufania i zastępców robotników, któraby się zajęła ścisłem przeprowadzeniem śledztwa i obmyśleniem środków, aby w przyszłości — o ile tylko siły ludzkie to mogą — zapobiedz takim nieszczęściom.

Pos. Herzog i tow. przedkładają wniosek nagły w sprawie wyboru komisyi, złożonej z 24 członków, celem zbadania stosunków w hutach w Witkowicach co do niewłaściwości przy płaceniu należytości i stempli i złożenia sprawozdania tej komisyi w ciągu 14 dni.

Pos. Kaftan w uzasadnieniu swego wniosku naglącego podnosi, że wprawdzie tym razem katastrofę w szybie „Jupiter“ w Gniewinie spowodowała klęska elementarna, że jednakże mimo to trzeba być przygotowanym na dalsze podobne wypadki i w większym stopniu myśleć o ochronie robotników, zajętych w kopalniach, a nie prowadzić gospodarki rozbójniczej, która jest główną przyczyną wszystkich nieszczęść.

Minister rolnictwa Giovanelli oświadcza, że rząd zgadza się na nagłe traktowanie tej sprawy, nie wchodząc w meritum wniosku. — Władze górnicze, jakoteż polityczne natychmiast po katastrofie zarządziły energiczne śledztwo, a także śledztwo sądowo-karne jest w toku.

Przed przejściem do porządku dziennego poseł Lemisch w zapytaniu do przewodniczącego komisyi ekonomicznej upomina się o przedłożenie zmienionej przez komisyę ustawy w duchu zupełnego zniesienia handlu terminowego zbożem.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpowiedział między innemi na interpelacyę posła Wojtygi i tow. w sprawie szkód, wyrządzonych w okręgu krakowskim podczas ćwiczeń kawaleryi i piechoty.

Dalej minister kolei dr Wittek odpowiedział między innemi na interpelacyę posła Kubika i tow. w sprawie rozpowszechniania „Illustr. Reise- und Bade-Zeitung“ w wagonach kolei państwowej.

Wiedeń, 4 lutego. Rząd przedłożył dziś w Izbie poselskiej projekt ustawy w sprawie prowizorycznego uregulowania stosunków handlowych i kontrolnych z Meksykiem aż do końca roku 1903, dalej wniósł rząd przedłożenie rządowe w sprawie konwersyi akcyj kolei Karola Ludwika na państwowe obligacye dłużne.

Wiedeń, 4 lutego. Wolf zmienił swoje miejsce w sali obrad Izby poselskiej. Opuścił Wszechniemców, a zasiadł między niemieckimi postępowcami Grösslem a Mengerem.

Wiedeń, 4 lutego. Na początku posiedzenia rozeszła się pogłoska, że ks. Alojzy Liechtenstein na ulicy rażony apopleksyą umarł. Rzucono się do telefonów, powstał gwar, wśród którego zjawił się ks. Liechtenstein zdrowiuteńki jak ryba.

Wiedeń, 4 lutego. Wniosek Romańczuka o uniwersytet ruski we Lwowie i wniosek Wszechniemców o wyrażenie sympatyi Boerom zostały tymczasowo cofnięte z porządku dziennego.

Podróż arcyksięcia do Petersburga.

Wiedeń, 4 lutego. Arcyks. Ferdynand d' Este jutro wyjeżdża do Petersburga.

Nowy nuncyusz w Wiedniu.

Wiedeń, 4 lutego. Słychać, że nuncyuszem w Wiedniu zostać ma msgr. Granito de Belmonti, dotąd nuncyusz apostolski w Brukseli.

Opieszałość poselska.

Budapeszt, 4 lutego. Po otwarciu posiedzenia stwierdza prezydent Izby hr. Apponyi, że na sali niema 40 posłów, potrzebnych do weryfikacyi wyborów, i zawiesza posiedzenie na kwadrans.

Po ponownem otwarciu prezydent hr. Apponyi w energicznych słowach zwraca się do posłów, aby tym stosunkom wreszcie położyli koniec i aby z większą gorliwością brali udział w pracach Sejmu.

Przeciw pojedynkom.

Berlin, 4-go lutego. Poseł Schraeder zgłosił wniosek w parlamencie niemieckim, domagający się, aby zbrodnia pojedynku była karana najmniej sześciomiesięcznem więzieniem, wyzwanie na pojedynek trzechmiesięcznem więzieniem. Wniosek ten zawiera cały szereg obostrzeń.

Burze i katastrofy.

Mont Real, 4 lutego. Na wschodzie Kanady szaleje straszny orkan i śnieżyca. Wszelka komunikacya kolejowa i wozowa jest przerwana. Dowóz środków żywności do miast jest wstrzymany, ponieważ farmerzy nie mogą dojechać z powodu zasp śnieżnych.

Prezydent Meksyku.

Londyn, 4 lutego. Donoszą, że prezydent rzeczypospolitej meksykańskiej, Diaz, ma wkrótce ustąpić.

Wojna czy pokój?

Londyn, 4 lutego. „Daily Mail“ donosi, że odmowę Anglików na propozycye Holandyi w sprawie pokoju z Boerami nie należy uważać za ostateczną. Anglicy postawili bowiem warunek, że jeżeli wpierw komendanci Boerów na pokój się zgodzą, wtedy otrzymają odpowiedź Anglii.

Haga, 4 lutego. Angielski poseł Howard zawiadomił rząd holenderski w drodze poufnej, że Anglia będzie ewentualnie prowadziła rokowania z generałami walczących Boerów, nigdy zaś ani z Krügerem, ani z drem Leydsem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Dostać można wszędzie.
Kalodont
niezbędny krem do zębów,
utrzymuje zęby czystemi, białemi i zdrowemi.

Dr Ludwik Doboszyński
specyalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje od 9—10 przed południem i 3—5 popołudniu
w Krakowie, ulica Sławkowska, Nr 10, I-sze piętro.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 4 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 697·—. Akcye Anglobanku 276·—. Akcye Unionbanku 56[illegible]·—. Akcye Länderbanku 428·50. Akcye Bankvereinu 462·50. Akcye Bodencredit 947·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 674·—. Akcye kolei południowej 75·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 286·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 281·50. Akcye kolei Elbethal 456·50. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 381·50. Akcye Rima Muranyi 4[illegible]4·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 14[illegible]3·—. Akcye fabryki broni 314·—. Akcye tureckie tytoniowe 301·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·60. Renta majowa 101·[illegible]. Austryacka renta koronowa 98·05. Węgierska renta koronowa 97·25. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 94·25. 4% Listy Banku krajowego 93·25. 4½% Listy Banku krajowego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 91·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 98·—. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·05. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 95·35. 4% Pożyczka miasta Lwowa 90·—. Los tureckie 111·50. Marki 117·15. Ruble 253·—.

Usposobienie po silnym przebiegu zamknięć przy małych obrotach słabsze z powodu słabszych notowań zagranicznych.

Cukier spokojnie 18·35, spirytus silnie 37·20, nafta niezm.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 4 lutego 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	30
Franki papierowe	95	20	95	70
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	15
II. Listy zastawne				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	75	98	75
4% „ „ „ „	91	50	92	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	—	101	—
4% „ „ „ „	93	25	94	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	92	50	94	50
III. Obligacye i pożyczki				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97	60	98	60
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	75	95	75
4½% „ miasta Lwowa	98	—	99	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	25	102	25
4½% „ „ „ „	99	—	100	—
4% „ kolejowe	92	75	93	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	74	—	79	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	540	—	550	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	422	—	425	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	574	—	578	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4¹/₁₀% wspólna renta pap.	100	85	101	35
4¹/₁₀% „ „ srebrna	100	70	[illegible]	20
4% renta koronowa austryacka	97	85	98	35
4% „ „ węgierska	96	85	97	35
4% renta austracka w złocie	120	50	120	—
4% „ węgierska w złocie	119	65	120	15

†

Za spokój duszy ś. p.

Juliusza Kossaka

odprawione będą 483

we środę d. 5 lutego 1902 r.

o godzinie 10ej rano

Msze św. żałobne

w kościele OO. Kapucynów w Krakowie

na które rodzina zaprasza Przyjaciół i Znajomych.

Podziękowanie.

Wielmoż. Panu **Drowi Maksymilianowi Rutkowskiemu**, docentowi chirurgii na Uniwersytecie Jagiell., za bezinteresowną i pełną poświęcenia pomoc lekarską, a zwłaszcza za dokonanie już trzeciej bardzo ciężkiej operacyi, dzięki której odzyskała zdrowie żona moja, składam na tem miejscu w imienin własnem i małolet. dzieci moich serdeczne „Bóg zapłać“

Nawsie w styczniu 1902. **Józef Pasella.**

Magister farmacyi

dobrze polecony — poszukuje umieszczenia stałego lub zastępstwa. Wiadomość: **Kraków, ul. Łazienna 5, I. piętro.** 481 1 3

Ogród

378 sążni kw., w Krakowie, **do wydzierżawienia.** — Wiadomość: **Kraków, ulica Karmelicka 41, drugie piętro.** 490 1 3

---

2 legawce 4-miesięczne

rasowe, do sprzedania w **Wapiennikach miejskich w Podgórzu.** 493 1 3

Masło deserowe

najlepsze — rozsyła codzień świeże, w paczkach 5-kilowych, netto 9 funtów, za złr. 4·50 opłatnie za zaliczką, z poręczeniem za najlepszą obsługę — **Marya Laubowa w Brzesku.** 492

PANIENKA

znająca się na ekspedycyi, **zostanie przyjętą** do Magazynu towarów modnych damskich, jako ekspedyentka. — Zgłoszenia pod **488** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 488 1 3

Dziecko

przyjmę na własność za jednorazową opłatą 2000 kor. — Zgłoszenia pod Nrem **477** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 477 1 6

C. k. uprzyw. krajowa

Fabryka likierów, rumu i octu

M. Reicha nastep. w Białej

poszukuje rutynowanego buchaltera i korespondenta w jednej osobie, władającego biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. 489 1 3

Walne Zgromadzenie

CZŁONKOW

Spółki Handlowej w Zakopanem,

Stow. zarejestr. z ogr. poręką,

odbędzie się dnia **8 marca 1902 r.** o godzinie 5-ej po południu, w Spółce Handlowej w Zakopanem.

W razie braku wymaganego kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie powtórnie 18 marca b. r. o tej samej godzinie i w tem samem miejscu.

Porządek dzienny:

1) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi z czynności rocznych i z bilansu.
2) Wysłuchanie sprawozdania Rady nadzorczej i Komisyi rewizyjnej, udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok ubiegły i rozdział zysków.
3) Wybór dwóch członków do Rady nadzorczej.
4) Wybór Komisyi rewizyjnej.
5) Wnioski. 490

Zakopane, dnia 3 lutego 1902 r.

Prezes: *Zamoyski.*
Sekretarz: *Dr. Chramiec.*

Grzyby jadalne z r. 1901

(prawdziwki)

jakości uznanej za najlepszą, starannie suszone, kilo po koron 3·—, przedniej jakości po kor. 3·60 — wysyła wszędzie (przy odbiorze brutto 5 klgr. opłatnie) za zaliczką 480 1 5

Ignacy Roth, Aussergefild (Las Czeski).

Pierze gęsie!

nowe niedarte: ½ klg. szarego ct. 15
½ „ białego „ 30
nowe darte: ½ „ szarego „ 35
½ „ białego „ 50

przesyła począwszy od 5 kg. i wyżej za pobraniem pocztowem 479 1 52

J. Haldek w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Do pierwszorzęd. księgarni w Warszawie

potrzebny zdolny pomocnik księgarski

Znajomość sortymentu książek i **nut** konieczna, oraz jednego obcego języka.

Zgłoszenia piśmienne proszę nadsyłać pocztą: **Warszawa, ul. Mazowiecka L. II, Czytelnia Powszechna,** dla **R. M.** 466 1 2

Starszy profesor szkół średnich

przyjmie na stancyę 2—3 uczniów ze szkół średnich. Opieka troskliwa. Fortepian, język francuski i niemiecki na żądanie. Bliższa wiadomość: *Kraków, ul. Smoleńsk 24, II. p. na prawo.* 452 4 10

Buchalter

mający egzamin z czynności w Kasach oszczędności i Towaszystwach związkowych, pragnie zmienić posadę. — Zgłoszenia (listy) pod **476** przyjmuje Administr. „N. Reformy.“

476 2 3

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38.

368 3 26



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia“** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 45 10 0



Węgle Niweckie

z kopalń

Towarzystwa Sosnowieckiego w Królestwie Polskiem

równające się **najlepszym** markom pruskim, sprzedaje **całemi wagonami po cenach konkurencyjnych.** 453 2 5

Adolf Scherer w Krakowie, ul. Starowiślna L. 8.

Czy Pan głuchy??

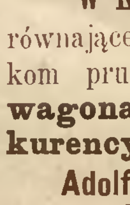
Każdy rodzaj głuchoty i przytępionego słuchu jest uleczalny naszym nowym wynalazkiem, tylko głusi z urodzenia są nieuleczalni. Szum w uszach natychmiast ustaje. Opiszcie swój stan, porady i objaśnienia otrzymacie bezpłatnie. Każdy może się sam w domu małym kosztem leczyć. 56 21 52

Międzynarodowy Zakład leczniczy głuchoty 596, La Salle Ave. Chicago, Jll.

RZETELNA WYSYŁKA

Maszyn do szycia i Rowerów.

Ręczna maszyna do szycia jednonitkowa wagi 5 kg. z wszelk. przynależn. 18 kor.



Wysokoramienna, dwunitkowa „SINGERA“ najnowszej i najlepszej konstrukcyi 36 kor., nożna najn. i najlep. konstruk. z pokrywą 48 kor.

SINGER-RINGSCHIFF (pierścieniowa) dla rodzin i przemysłowców, wybornej konstrukcyi, zamiast ceny sklepowej 150 K., tylko za 76 K.

Sprzedaje z uczc. skrupul. gwarancyą, tylko za gotówkę. — Odprzedającym nie udziela się prowizyi z powodu najt. cen. — Tysiące uznań i powtórnych zamówień do przeglądnięcia.

SKŁAD FABRYCZNY 200 5 5

M. RUNDBAKIN, Wien, IX., Bergg. 3.

Cennik na żądanie franco. Koresp. polska.

WRZEŚNIA

Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej.“

Wydanie wytworne w dużym formacie — z illustracyami i barwną okładką.

Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 cent.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem Księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie**, Rynek główny l. 17, telefon Nr. 452. 392 11 0

Połowę czystego dochodu przeznacza Księgarnia na dzieci wrzesińskie!

Dnia 15go lutego b. r. otwieram

Zimowy Zakład

leczniczy i klimatyczny

p. n.

„Therapia“

nad Adryatykiem w Cirkvenicy pod Rieką (Fiume).

Klimat południowy. — Dużo słońca, powietrze czyste, wolne od malaryi. — Wodociągi z gór i morza. — Urządzenia wzorowe. — Obszerny **basen** z ogrzaną (20° C.) **wodą morską**, łazienki **hydropat.**, **kąpiele gazowe w wodzie morskiej** i t. d., **w jednym gmachu z mieszkaniami.**

Pokoje z najw. komfortem, piece kafl., oświetl. elektr., Lift i t. d. Kuchnia polska i część służby. Ceny mieszkania z utrzymaniem od 8 koron dziennie.

Droga z Wiednia i Pesztu 12 godzin do Fiume. Z Fiume powozem 3 godziny, statkiem 2 razy dziennie 1½ godziny do własnej przystani „Therapii“. Poczta, telegraf w miejscu. Telegrafować można po polsku.

„PENSION Dr EBERS“ w Abbazyi jest filią „Therapii“, w zarządzie Wnej Jordanowej. Połączenie 2 razy dziennie statkiem w 3 godziny.

Na żądanie prospekty. 441 2 3

Od 15go maja ordynować będę, jak zawsze, w Krynicy. W „Therapii i w Abbazyi na letni sezon kąpieli morskich pozostawiam asystentów.

Dr Ebers,

Radca ces., kierownik c. k. Zakładu hydropatycznego w Krynicy.

I. filia Horšice Horni pod Bernem (Morawy).

II. filia Lovrecina pod Zagrzebiem (Kroacya).

54 9 10

Victoria-Baumschule

Zilosice pod Bernem

(Schöllschitz bei Brünn).

Największa szkółka drzew owocowych na Morawach.

Katalog na rok **1901 — 1902** już wyszedł i na żądanie wysyła się **darmo i opłatnie.**

Narodowe przedsiębiorstwo w Pradze

poleca przybory szkolne, kancelaryjne i domowe, jak wszelkie gatunki **ołówków, oprawek do piór, atramentu, laku do pieczętowania, piór stalowych do pisania i gumy elastycznej do wycierania**, wszystko w najlepszej jakości, a po niskich cenach.

Dla pp. Kupców ceny zniżone. — Cenniki na żądanie franco. — Na wszelkie zapytania odpowiada i zamówienia przyjmuje **Kancelarya Narodowego przedsiębiorstwa w Pradze.**

Adres: **Národní podnik v Praze.** 433 3 3

Liebiga

Najstarsza i najsłynniejsza marka.

Niezbędny w każdej kuchni.

J. v. Liebig

Najszybsze przyrządzenie najlepszego bulionu.

Polepsza zupy, sosy, jarzyny i. t. d.

Ekstrakt mięsny.

437 3 0

„VICTORIA“

w Krakowie, ul. Floryańska 39, obok domu Matejki,

poleca WW. Paniom **najmodniejszy fason francuskich gorsetów.**

Dla młodych Panienek wyrabiam również hygieniczne gorseciki. 407 4 12

Ceny bardzo przystępne.

Zakład dorożkarski

wraz ze stosownie do tego urządzoną realnością w Krakowie, ul. Wygoda 8, **do sprzedania** za przystępną cenę z powodu wyjazdu właściciela. — Jest tam także do sprzedania **wózek lekki** na resorach. 445 3 3

Pić tylko prawdziwe wina Visconta!

Przekonawszy się, że handlarze me słynne **Visconta Risling** i **maślacze** bardzo często fałszowane sprzedają konsumentom, postanowiłem wina te ze swej piwnicy wprost konsumentom wysyłać we flaszkach i baryłkach. W ten sposób może każdy pić te wyborne wina po niskiej cenie — za litr 1 kor. 20 h. — Ręczę przy rozbiorze chemicznym 1000 kor. kary za naturalność tych win i za 26 stopni zawartości cukru. Małe ilości w skrzynkach po 10 flaszek. — Zwracać się wprost do

Szabó Béla Utóda, Gyöngyös, Comitat Heves, Hauptstrasse 14.

Korespondencya polska, węgierska, niemiecka i francuska. 432 3 3

POSADY zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasyera ekonomicznego poszukuje. — Wieku średniego, bezdzietny, pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową.

425 7 30 **Wincenty Joniec w Krzeszowicach.**

Młode czarne pudle

bardzo ładne, rasy francuskiej, ma do sprzedania **Adam Kohót w Krakowie, ulica Floryańska L. 39, parter.** 427 3 7

POSZUKUJĘ ZARAZ

mieszkania umeblowanego,

złożonego z 6 pokoi i kuchni, na 4 miesiące. — Zgłosić się do stróża kamienicy, ul. Wolska 6. 467 2 2

PATENTY

wyrabia inżynier 272 11 52

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat., **w Wiedniu, I., Graben 29 a.**

Dużo pieniędzy

do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwie osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180“ Annoncen-Bureau in Stuttgart, Schickstrasse 6.* 27 47 52

Wydalony z Prus

ojciec trojga dzieci — mający bardzo chorą żonę od sześciu miesięcy — pozbawiony wraz z rodziną wszelkich środków do życia — udaje się do serc litościw. z prośbą o łaskawe wsparcie.

Datki pod znakiem: **„Dla wygnańca“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ lub podaje adres. 365 3 3

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

376 1 3 **poleca:** Koron

	Koron
Bęczkowska-Grot Wanda. **W szponach.** Powieść	2·60
Bóg się rodzi. Opowiadanie hist. z powieści Wallacea „Ben-Hur“	1·30
Bukowiecka Z. **Żołnierz Dewetta.** Z papierów młodego przyjaciela Janka Żorawskiego. Z 32 rycinami. Kartonowane	4·—
W oprawie płóciennej	4·80
Chełmicki Z. Ks. **Ojców naszych wiara święta.** Katechizm przystępnie wyłożony i przykładami objaśniony	1·60
Kartonowane	1·80
Konczyński T. **Śladem tęsknoty.** Powieść	2·60
Konopnicka M. **Poezye** w nowym układzie I. Fragmenty	2·60
w oprawie płóciennej	3·60
— Poezye w nowym układzie. II. Helenica	2·60
w oprawie płóciennej	3·60
Makowski Wacław. **Baśń puszczy białowieskiej.** Poema	2·50
Matuszewski Ig. **Słowacki i nowa sztuka.** (Modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studyum krytyczno porównawcze	4·—
Michałowski J. J. **Program narodowy i przeobrażenia społeczne.** Z powodu artykułu Prof. Ochenkowskiego „Nasze położenie i zadania“	—·50
Mickiewicz Ad. **Dziady.** Sceny dramatyczne. Wydał St. Wyspiański	3·—
Moszyński J. **Mowa do J. E. Ks. biskupa płockiego,** z dołączeniem głosów prasy rosyjskiej i polskiej, oraz odpowiedzi autora	1·20
Przyborowski W. **Przygody Adamka.** Powieść historyczna dla młodzieży z 6 rycinami. Kartonowane	2·60
w oprawie płóciennej	3·40
Rostworowski K. H. **Tandeta.** (Poezye)	1·50
Staszczyk Adam. **Poezye,** w oprawie płóciennej	2·40
Stelmaszyński J. Ks. **Nauki pasyjne o siedmiu słowach Chrystusa Pana**	1·—
Tetmajer Przerwa Kazimierz. **Wrażenia.**	2·60
w oprawie płóciennej	3·60
Wojczyński Kazimierz. **Z młodzieńczych snów** (poezye)	1·20
Wyspiański St. **Kazimierz Wielki.** Wydanie drugie	1·50
— **Pretesilas i Laodamia.** Tragedya. Wydanie drugie	1·50
Zaleska-Saryusz Krystyna. **Pejzaże.** Pustowarnia i Kraków	1·50
— **Spotkanym w drodze wrażeniom i ludziom.**	1·—
— **Z wygnania.** (Poezye)	1·50
Zaruski M. **Sonety morskie. Sonety północne.**	1·80

!Zniżyliśmy cenę koksu!

o 30 hal. na 100 kilo.

100 kilo	w workach plombowanych kosztuje z odwozem do domu	kor. **2·50**
100 kilo	na miejscu w gazowni	kor. **2·40**
100 kilo	przy odbiorze 25 m. ctn. (50 ctn. cl.) i wyżej, z odwozem	kor. **2·20**
100 kilo	w ładunkach wagonowych 100 m. ctn., w gazowni	kor. **2·10**

Odprzedającym dajemy opust.

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

412 3 6

Kapelusze.



Czeska akcyjna Fabryka kapeluszy w Pradze (Czechy).

Zakład pierwszego rzędu. Filie: Wiedeń, Budapeszt i Tryest.

Poleca do hurtownego zakupna **KAPELUSZE słomkowe wszelkiego rodzaju, wełniane i pilśniowe dla pań.** — **Najmodniejsze, ubierane kapelusze dla pań — wzory paryskie.** 414 4 4

Fabryka: **Praga — Smichów,** Nábreźni ulice Nr. 84, **Czechy.**

Kapelusze.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.